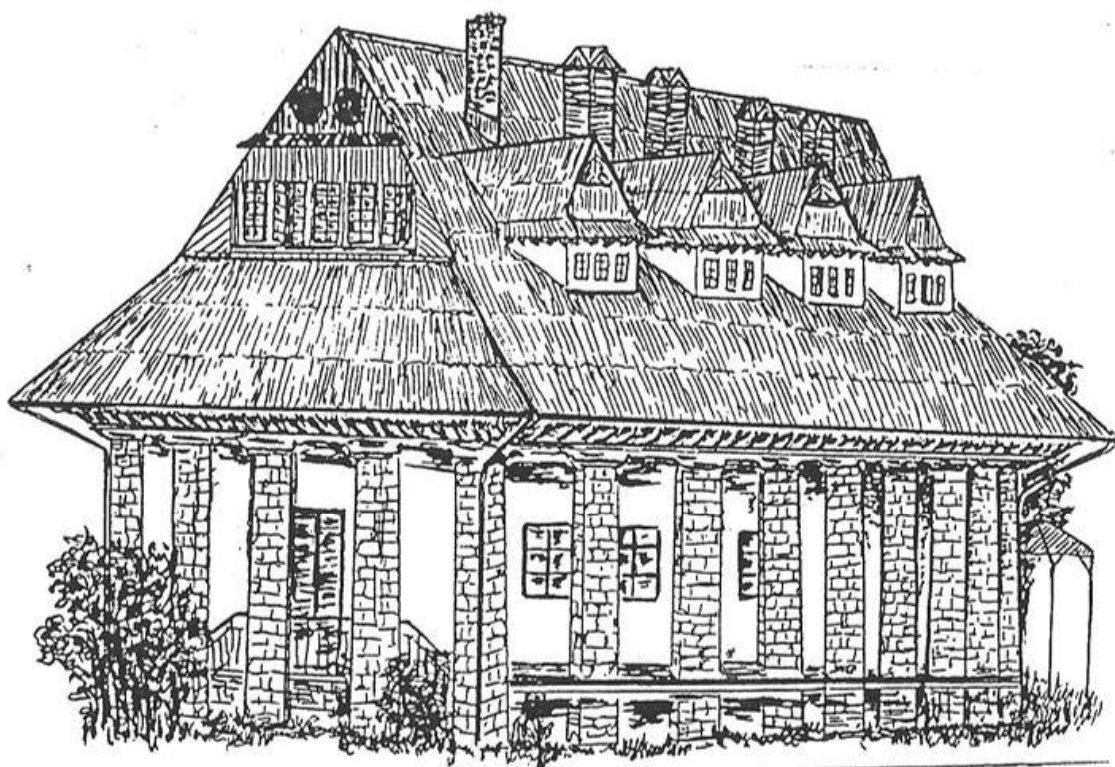


GŁOS TYMBARKU

KWARTALNIK SPOŁECZNO - KULTURALNY NR. 9.

TYMBARK R.II. 1992 STYCZEŃ - MARZEC



PRZECHOWALNIA

DWA LATA

GŁOSU TYMBARKU

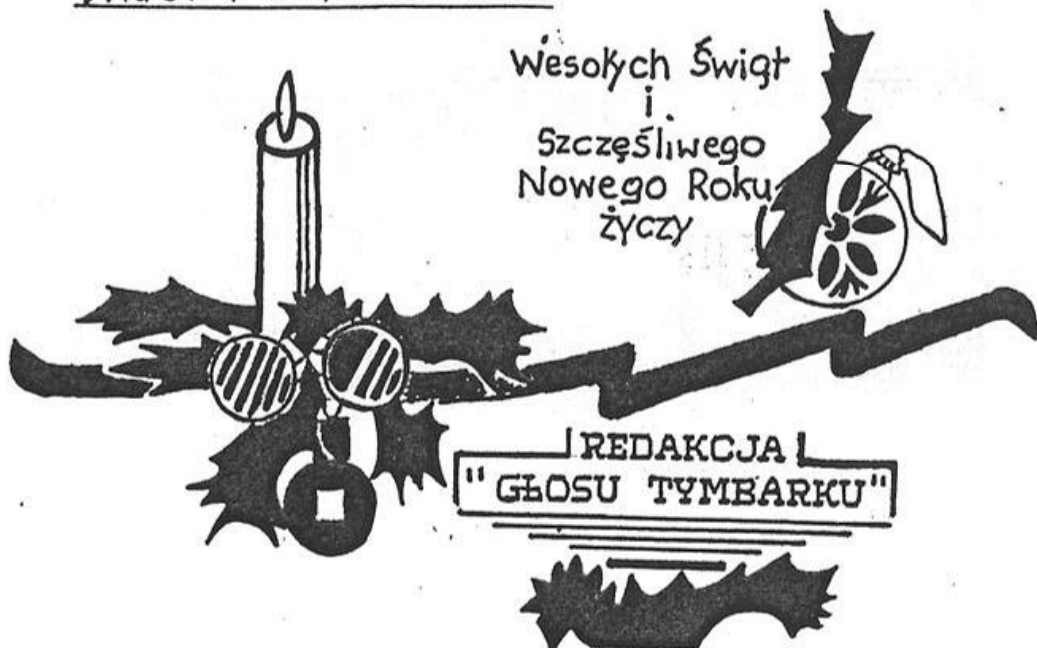
w styczniu 1990 roku ukazał się pierwszy numer "GŁOSU TYMBARKU". Trudno powiedzieć, czy dwuletnia rocznica powstania kwartalnika, to duży, czy mały jubileusz. Napewno jest to zbyt krótki okres, aby dokonywać jego oceny. Nie do nas zresztą należy ocenianie własnego dorobku. Dwuletni okres jest jednak wystarczająco długim okresem, jeżeli spojrzeć na niego z punktu widzenia włożonej pracy społecznej ludzi, którzy się tego trudu podjęli. Uważam za swój obowiązek w tę małą rocznicę przypomnieć imiona tych, którzy "GŁOS TYMBARKU" zapoczątkowali. Zaistnienie kwartalnika zawdzięczamy niewątpliwie inicjatywie ks. Józefa Wałaszkę, który zebrał gromadkę młodzieży i zachęcił ją do podjęcia się trudu redagowania i wydawania pisma lokalnego. Ten pierwszy zespół redakcyjny stanowili: Małgorzata Górka, ks. Józef Wałaszek, Agnieszka Kordeczka, Małgorzata Zborowska, Marian Sopata, Cecylia Puto, Anna Niezabitowska, Żucja Wykurz, Jola Steczowicz, Dorota Mrózek, Iwona Piwowarczyk, Tomasz Atłas, Maciej Urbański, Janusz Sędzik, Ryszard Sobczak i Mieczysław Wawrzyniak. Nie wszyscy z tego zespołu wytrwali do dzisiaj. Kilka osób odeszło. Tym, którzy pozostali i wytrwale kontynuują pracę nad zapoczątkowanym dziełem, należy się uznanie za ich poświęcenie, Ale i tym, którzy odeszli składamy podziękowanie za ten wkład pracy, jaki włożyli jako podwaliny kwartalnika.

Do pracy w redakcji "GŁOSU TYMBARKU" dołączyli nowi działacze: Tomasz Krzyżak, Barbara Buczek, Robert Nowak, Maria Wcisło i Barbara Batko. Ich obecność w Redakcji jest gwarantem trwania kwartalnika. Wszystkim, którzy swoją pracą i pomocą materialną przyczyniają się do regularnego ukazywania się pisma składamy wyrazy wdzięczności.

Redaktor Naczelny

DROGIM CZYTELNIKOM

Wesołych Świąt
i
Szczęśliwego
Nowego Roku
życzy

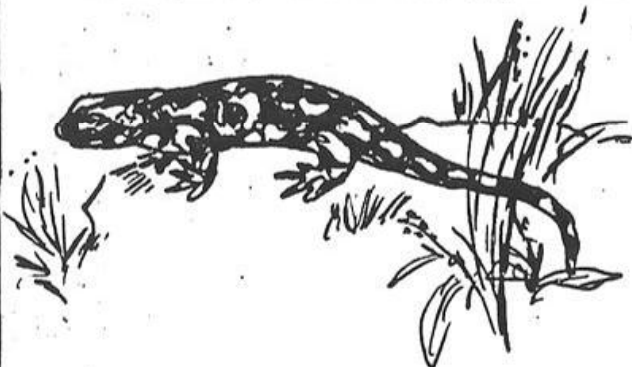


Żyjemy w przełomowych czasach: ciekawych, a zarazem trudnych. Pytamy o miejsce i funkcje wychowania przedszkolnego w naszym systemie edukacyjnym.

Przedszkole pojmowane pedagogicznie ma do wypełnienia wobec dziecka wiele bardzo poważnych funkcji edukacyjnych, a wśród nich w szczególności: opiekuńczo-wychowawcze, rozwijające dziecko, a także poznawcze, zaspakajające jego naturalną potrzebę ciekawości świata.

Nadrzędną wartością edukacji przedszkolnej jest rozwój dzieci, a więc kształtowanie osobowości dziecka w toku jego własnej aktywności, przejawianej w kontaktach z otaczającym światem. Wynika stąd konieczność świadomego, celowego i planowego kierowania działalnością dziecka.

Przedszkole kształtuje osobowość dziecka przez wychowywanie go w najbliższym kręgu środowiskowym: w rodzinie i w grupie przedszkolnej, rozszerzając stopniowo kontakty z otoczeniem. Wniosek z tego taki, że musimy wiedzieć, o co chodzi we współczesnej edukacji: od przedszkola do szkoły wyższej, aby na tej podstawie dobierać formy organizacyjne, zapewniające urzeczywistnienie naszych zamysłów. Dowiedziono, że najbardziej opłacalna, także z ekonomicznego punktu widzenia, jest inwestycja w człowieka. Dobrze wiemy, że obec-



nie wychowywane dzieci będą decydowały w przyszłości o naszych losach, więc mamy szansę przygotować je dobrze do tej roli, aby nie odpłaciły nam przysłowiem: "Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie". Zapominamy o tym i szukamy wszelkich możliwych oszczędności w edukacji.

Robert Fulghum pisze: "Większość tego wszystkiego, co jest mi potrzebne, aby wiedzieć jak żyć, co robić i jak się zachować, nauczyłem się w przedszkolu. Madrości życiowej nie znalazłem na szczytach uniwersytetu, lecz w piaskownicy. Oto czego się w przedszkolu nauczyłem: dziel się wszystkim, przestrzegaj reguł w zabawie, nie bij innych, odkładaj rzeczy tam, skąd je wzięłeś, sprzątaj po sobie, nie bierz cudzych rzeczy, powiedz "przepraszam" kiedy kogo potrącisz, myj ręce przed jedzeniem. Utrzymuj w życiu równowagę - trochę się ucz i myśl, trochę rysuj, śpiewaj i tańcz, trochę baw się i trochę pracuj - każdego dnia".

Jak dobrze byłoby, gdyby nasz naród kierował się podstawową mądrością zapoczątkowaną właśnie w przedszkolu. Korzystając z możliwości szerokiego odbioru, jakie daje "Głos Tymbarku", chciałabym w imieniu własnym oraz całego personelu Przedszkola Nr. 1 w Tymbarku podziękować Pani Dyrektor Zofii Filipiak za 35 lat pełnej poświęcenia pracy dla najmłodszych tymbarczan.

Anna Gorka

DO MATKI

Droga prosta w rodzinny dom.
W nim Matka.

Pod Jej szczerym ramieniem
bezpiecznie snułam swego życia tom.
Lata naiwnych jasnych kart.
Szybko umykał w przestrzeń czas
bez straty i bez zdrad.
zanim odeszłam w własny świat.

Cień
nie zamącił znajomej drogi
aż przyszedł taki dzień
Ty zażądałaś - "trzeba być"
Byłam?

Lecz postać Twoja chłód mroku
już skrył.

Milczałam, choć w duszy narastał krzyk
Matko... Matko.

A Ty?

Szukałaś moich rąk.

I ostatni rozdział pustką zaszeleścił
w mym sercu

Runął Rodzinny Dom.

A potem?

Potem przyszło odejść.

Po prostu odejść.

Dzwigając kirem oprawny tom.

A.K.

Wakacje w Caen



Czwartego sierpnia wieczorem dotarliśmy wreszcie do celu podróży. Caen przywitał nas łagodnym zmierzchnem i przytulnymi pokojami pokojami w żeńskim hotelu robotniczym, prowadzonym przez zgromadzenie sióstr Świętej Rodziny. Kolacja była pierwszym spotkaniem z meandrami kuchni francuskiej. Dzięki drugiemu spacerom poznawaliśmy stopniowo gościnne miasto. Do najciekawszych miejsc zawiozła nas mała koleżka turystyczna. Szczególnie zapasoważ wszystkich kościoł sw. Piotra, reprezentujący czysty gotyk "flamboyant". Śmiało można go nazwać perłą grodu wilhelma Zdobywcy. Organizatorzy francuscy wierni zasadzie, że najgorszym wrogiem człowieka jest bezczynność, "owoili się i troili", aby nas zmęczyć nadmiarem wrażeń. Robyło w weekend, a miasteczko było jedną z wielu atrakcji. Dla sprawdzenia umiejętności przywackich dzieci, udaliśmy się na basen. No coż, pomyślnie spisał się tylko jeden chłopiec... Nie był to ostatni kontakt ze sportem. Zaprezentowano nam nowoczesny kompleks sportowy, gdzie graliśmy w tenisa stołowego, a niektórzy od-

ważni mogli włożyć kimono i zapoznać się z postawami judo. Dwa dni spędziliśmy w rezerwacie przyrody, położonym blisko morza. Jedno długie popołudnie siedzieliśmy na plaży mocząc nogi w słonej wodzie i gorliwie zbierając muszki. Dumni, taczyciliśmy ich kilogramy. Weekend w całości był poświęcony wycieczkom. w sobotę wyruszyliśmy na północ regionu nazywanego Pays d'Auge. Zanosiliśmy gorące modlitwy przy relikwiach sw. Teresy w Lisieux. Chłonęliśmy uroki impresjonistycznego miasteczka Honfleur. Obfotografowaliśmy się przy tradycyjnych normandzkich domach. Niedziela była pod znakiem słynnej Mont-Saint-Michel czyli Góry św. Michała, jednego z najczęściej odwiedzanych zakątków Francji. Uroczysta msza św. celebrowana przez miejscowych benedyktynów pozostała niezapomnianym przeżyciem eucharystii, która łączy różne narody. By wierni, mówiący po polsku, francusku, włosku, hiszpańsku czy angielsku, odczuwalismy jednoczącą moc miłości Chrystusa. w poniedziałek koniec leninowania w jasnych pokojkach. Plecaków spakowane i wyprawa do Pont d'Orilly na kemping. Przespaliśmy tam pod namiotami cztery gwiazdziste noce. Dni były wy-

pełnione przygotowaniem posiłków i czynnym uprawianiem sportu. W pewny słoneczny poranek próbowaliśmy swoich sił w canoe i kajakach. Minęło trochę czasu zanim obznajomiliśmy się z funkcjonowaniem wiosła. Jedno popołudnie w siodle pozwoliło niektórym z nas po raz pierwszy jeździć konno, czego swoistą pamiątką były problemy z siadaniem. Nasi chłopcy stworzyli wraz ze swoimi francuskimi rówieśnikami zwartą drużynę piłkarską, która zdobyła puchar w turnieju kempingowym. Jak przystało na wytrawnych wczasowiczów pływaliśmy rowerami wodnymi, podziwiając otaczający nas romantyczny krajobraz. Pochylone płaczące wierzby zanurzały delikatne gałązki w pachnącej lasem rzeczce Orne.



Nie byliśmy jednak całkowicie odcięci od świata. Piętnastego sierpnia ksiądz proboszcz zaprosił nas do siebie wieczorem, abyśmy obejrzeliby fragmenty mszy św. z Częstochowy, zarejestrowanej na "video". Ze łzami wzruszenia słuchaliśmy homilii Ojca Świętego. Jego słowa zapadały nam głęboko do serc. Wszyscy przenieśliśmy się duchowo na Jasną Górę, aby modlić się razem z innymi. Okazaliśmy wdzięczność księdzu proboszczowi za jego życzliwość i dobroć. Nadszedł czas powrotu do Caen. W sobotnie przedpołudnie robiliśmy ostatecznie zakupy przed wyjazdem do kraju. Żegnaliśmy wąskie uliczki. Mówiliśmy do widzenia zamkowi i kościołom. Po południu wizyta Memorialu. Jest to muzeum poświęcone dla pokoju, przedstawiające historię dwóch wojen światowych. Przyjemnym finałem pobytu w Caen

była kolacja w małej restauracyjce, gdzie podano najpopularniejszą potrawę francuską: krwisty befsztyk z frytkami. Niedzielny pogodny poranek, osiemnastego sierpnia zachęcał nas do wczesnego wstawania i do dopinania bagaży. Około 8⁰⁰ gestem pożegnania mówiliśmy: do zobaczenia naszemu gościnnemu Caen.

Ewa Stanisław

PORADY

DLA RYBAKÓW

NA ZIMĘ

Trudny to okres dla ryb. Dla wędkarza także. Takie gatunki jak karp, lin, karaś lub węgorz zapadają w zimowe odretwienie i złowienie ich o tej porze roku jest rzadkością. Zimowe połowy białej ryby powinny charakteryzować częsta zmiana łowisk. Niewielkie ilości przynęty oraz czerwony robak lub ochotka na haczyku pomogą złowić, oprócz płoci, leszcza lub okonia także świnkę i klenia. Przymrozki nie przeszkadzają wędkowaniu. Sprzyjać natomiast będzie ożywianiu się ryb zimowe blade słońce.

/Local Press/



Mówią
 że czas rany goi
 ale przemilczą
 że również zabija
 i ten czas, który w miejscu stoi
 i ten czas, który przemija.
 Ale jeśli twój czas minął
 nie wracaj na hale
 nie wracaj ze skargą.
 Spójrz w dół
 to zaproszenie
 może właśnie tam na piargu
 twoje ucieszenie.
 Spójrz w dół na urwisko
 nie wracaj by bluźnić
 spojrz w dół: tak blisko
 nie wracaj na hale
 wystarczy palce rozluźnić
 zaciśnięte na skale.

/dw/



Budowanie jutra w zgodzie

Kolejnym gościem cyklu "Znani i nieznani" jest Pan Jan Wątroba, Tymbarczanin z dziada-pradziada, tak po mieczu, jak i po kądzieli. Urodził się w roku 1920 w rodzinie chłopskiej, oczywiście w Tymbarku. Po ukończeniu Szkoły Powszechnej zajął się pracą na gospodarstwie rodziców.

W pierwszych dniach agresji niemieckiej na Polskę, na apel władz państwowych, nawołujących do powstrzymania inwazji wroga, wraz z innymi młodymi mieszkańcami Tymbarku uczestniczył w budowie zapory drogowej na moście łączącym Tymbark z Podkopiem. Jego czynne włączenie się w walkę z okupantem nie zakończyło się na tym jednym epizodzie: w roku 1943, dzięki kolegom z ławy szkolnej, harcerstwa i Związku Strzeleckiego, trafił do Armii Krajowej. "Jurand", bo taki pseudonim Pan Wątroba wówczas przyjął, przydzielony został do placówki "Trzos" pod dowództwem majora Wietrznego. Zadania, w których brał udział to: odbiory angielskich zrzutów dla partyzantów, ubezpieczanie akcji rozbrajania Niemców, przenoszenie meldunków i przesyłek, a w trakcie wycofywania się Niemców, ochranianie budynków zakładu "Owocarni" przed zniszczeniem.

Za działalność konspiracyjną został Pan Wątroba odznaczony po raz 1, 2 i 3 Medalem Wojska nadanym mu przez Min. Obrony Nar. Rządu Londyńskiego RP w roku 1948 oraz w roku 1986 Krzyżem Armii Krajowej, ustanowionym przez Dowódcę AK gen. Bora-Komorowskiego. Po wojnie ukrywał się przez pewien czas, dzięki czemu uniknął losu wielu spośród członków AK: nie został aresztowany. Zmienił jednak pracę - z "Owocarni", gdzie pracował od 1940 roku, przeszedł do prywatnej firmy zajmującej się skupem żywca. Po likwidacji przedsiębiorstw prywatnych w 1949 r., podjął pracę w Zakładach Mięsnych w Nowym Sączu, a w 1968 r. w Kółku Rolniczym/od 1975 - SKRO w Tymbarku. W roku 1981 przeszedł na emeryturę.



Mimo pracy zawodowej i pracy na własnym gospodarstwie, Pan Wątroba zawsze znajdował czas na działalność społeczną, która stała się pasją Jego życia. Najdłużej, bo już 51 lat, działa w Ochotniczej Straży Pożarnej. Od szeregowego, doskonalił stale swoje kwalifikacje, doszedł w 1973 r. do funkcji Naczelnika OSP w Tymbarku, a w 1975 r. został Komendantem Gminnym Ochotniczych Straży Pożarnych. Obie te funkcje pełni do dzisiaj. Niezaprzeczalnym jego sukcesem po objęciu funkcji Komendanta Gminnego OSP było pogodzenie i zjednoczenie w prawdziwą wspólnotę wszystkich jednostek straży z terenu gminy. W działalności straży szczególny nacisk kładzie na dbałość o zabezpieczenie p.poż., zdyscyplinowanie, karność jednostek oraz starania o ich właściwe wyposażenie, co przynosi efekty w postaci stałego zmniejszania się liczby pożarów na terenie gminy.

Dowody jego troski o rozwój bazy jednostek to inicjatywa budowy remizy w Tymbarku i wkład w jej realizację, współinicjatywa budowy ukończonej już remizy w Słopnicach Górnych oraz będących obecnie w budowie remiz w Zawadce i Słopnicach Dolnych, zakończone sukcesem starania o wóz bojowy dla jednostki w Tymbarku. Jego osiągnięcia na niwie działalności strażackiej uhonorowane zostały nadanym mu w roku 1984 przez Zarząd Główny Związku OSP najwyższym odznaczeniem strażackim: Złotym Znakiem Związku. W tym samym też roku odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Ordebu Odrodzenia Polski.

Społeczna działalność Pana Wątroby nie ogranicza się jednak tylko do straży. W latach 1979-1991, a więc przez okres dwóch kadencji, zasiadał w Radzie Nadzorczej Gminnej Spółdzielni "Samopomoc Chłopska" w Tymbarku, gdzie był jednym ze współinicjatorów budowy pawilonu handlowego w Tymbarku, sklepu w Jasnej oraz sklepu w Słopnicach. Do chwili obecnej, poczynszszy od 1985 r., aktywnie działa w Radzie Nadzorczej Spółdzielni Kółek Rolniczych w Tymbarku.

Ponad dwadzieścia lat był radnym /do roku 1990/, a w roku 1988 wybrany został sołtysem wsi Tymbark i pełni tę funkcję do dzisiaj. W okresie tym Rada Sołecka i Sołtys pochwalili się mogą zainicjowaniem lub udziałem w realizacji następujących przedsięwzięć: budowę dróg w Rakówce, Tymbarku Górach, na Osiedle Podlas, budowa mostu na Węglarce, umocnienie lub asfaltowanie ulic Kościelnej, Szkolnej, Pieguszewskiego. Ale - jak mówi Pan Wątroba - najważniejszym jego zadaniem, jako sołtysa i Rady Sołeckiej, jest BUDOWANIE JUTRA W ZGODZIE.

Maria Wcisło

Listopadowy Śmigus-dyngus

11 listopada, jak co roku, odprawiona została msza święta na Chyszówkach. Nie było jeszcze zimowej aury, ale nie dało się też powiedzieć, że jest lato. Sytuację ratowały tkumnie oblegane ogniska przygotowane przez miejscowego sołtysa.

Przed mszą św. "zamówione" w szkole dzieci z godnym samozaparciem przebrały kolejne fragmenty apelu. Obok czuwały poczty sztandarowe. Swe zaangażowanie religijne i turystyczne wykazała też prywatna inicjatywa licznie zwożąc piwo i buble-gum. Wreszcie mogli coś zmanifestować. Pamiątek po Rydzu-Śmigłym i Legionach nie widziałem.

Osoba biskupa, który miał odprawiać mszę św., ściągnęła liczne grono mieszkańców pobliskich osiedli. Ze względu na szacownego gościa mszę przeniesiono na skraj lasu, osłaniając ołtarz parawanem. Za troskę biskup zrewanżował się modlitwą i dość dobrym kazaniem. Mówił o przebiegu potyczki na Chyszówkach 1914 roku oraz o dalszych losach Rydza-Śmigłego. Gdyby w tym tonie skończyły się wypominki wszystko byłoby w porządku. Ale kolejni mówcy zaczęli dopisywać kolejnych bohaterów i dobroczyńców, których trzeba wspomnieć /"...tych z AL i BCh, nie pomijamy nikogo"/. Jako pilni uczniowie w Ludowych szkołach, mówcy wynieśli zgodne przekonanie, że od 1945 roku Polska jest wolna i nie potrzebowała już od tego czasu żadnych bohaterów. A już o ofiarności tych, którzy przez ostatnie dziesięć lat tworzyli tę mszę św. wręcz nie wypadało mówić. Dla nich nie było miejsca w honorowych kawach, obok oficjeli "koncelebrujących" mszę. Nie mogli drażnić swoją obecnością innych, którzy wtedy, kiedy byli potrzebni, woleli się nie narażać, lub pilnowali "spokoju".

Na koniec pan poseł podziękował Panu Bogu za wymodloną wolną Polskę, a ludziom za udział w tej t r a d y c y j n e j mszy. I tym sposobem msza św. na Chyszówkach została sprowadzona do poziomu śmigusa-dyngusa.

Adam Lachcik

PS. Na mapie Polski w podręczniku z 1939 r. w południowej jej części są tylko Kraków i Słopnice. Szkoda, że mieszkańcy i opiekunowie parafii sąsiadującej z Chyszówkami i geograficznie najbardziej z nimi związanej nie kwapią się do zaistnienia w życiu politycznym i religijnym regionu.



BIBLIOTEKA W CZORAJ I DZIS

"Biblioteka gromadzi bogactwa wieków i pokoleń, mogą z nich czerpać bez miary nieprzeliczone tłumy, a nigdy nam nie poskąpią ani mądrości, ani światła."

Jan WIKTOR

Na mocy dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami, wydanego przez Krajową Radę Narodową w 1946r., powstała w roku 1949 Biblioteka Publiczna Gminy Tymbark. Przez następne lata Biblioteka przechodziła reorganizacje w zależności od zmian administracyjnych w kraju, i tak w latach 1954-72 była biblioteką gromadzką, aby znów w 1973r. stać się biblioteką gminną. W ciągu 42-letniego okresu swojej działalności wielokrotnie zmieniała swoje pomieszczenia i znajdowała się w różnych warunkach lokalowych, ale zawsze służyła pomocą wszystkim mieszkańcom środowiska. Obecnie od 1986r. Biblioteka mieści się w Remizie OSP, gdzie wynajmuje 3 pomieszczenia, które są zbyt ciasne i nie pozwalają na rozwinięcie szerszej działalności statutowej.

Wiele zasług dla rozwoju GBP w Tymbarku położyli jej kolejni kierownicy. Założycielem placówki był Pan Marian Tatrzański, który kierował Biblioteką w latach 1949 - 1954. Od stycznia 1955 do 1958 przejęła Bibliotekę Pani Maria Sanocka, a od 1959 do 1963 Pani Maria Pasyk, a następnie od 1963 do 1966 Pani Anna Matuszyk, a na lata od 1963 do 1966 Pani Elżbieta Petranowicz. W 1966r. kierownictwo placówki objęła Pani Anna Matuszyk, która posiadała już fachowe przygotowanie do pracy: była absolwentką Studium Bibliotekarskiego we Wrocławiu. Od 1987r. kierowniczką Biblioteki jest Ewa Skrzekut.

Filia GBP w Słopnicach powstała w roku 1953. Kolejnymi

jej kierownikami byli:

- P. Maria Filipiak /zasłużona nauczycielka/ od 1953 do 1960r.
- P. Karol Papież -1960 - 1964r.
- P. Genowefa Ubik -1964 - 1967r.
- P. Zofia Sroka -1967 i nadal.

Na przestrzeni dziejów obie Biblioteki gościły znanych pisarzy i dziennikarzy, jak: Włodzimierz Wnuk, Jalu Kurek, Ryszard Kłysz, Jan Jazwiec, a w roku 1990 Andrzej Grabowski, autor książek dla dzieci.

Sieć bibliotek publicznych na terenie gminy Tymbark przedstawia się następująco:

- ↳ Gminna Biblioteka Publiczna w Tymbarku
- Filia GBP w Słopnicach
- oraz dwa punkty biblioteczne -



Do podstawowych funkcji naszej placówki należy gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie księgozbioru oraz służba informacyjna i działalność kulturalno- oświatowa.

Księgozbiór zgromadzony został w oparciu o zakupy księgarskie, antykwaryczne, dary indywidualne i przekazy z innych bibliotek. Biblioteka gminna lat 90-tych to placówka o bogatym księgozborze,

który wciąż jest uzupełniany o ciekawe i głośne pozycje ukazujące się na rynku kriggerskim. Księgozbiór wynosi obecnie 15280 woluminów, z czego:

- literatura dla dorosłych liczy 6995 pozycji
- literatura dla dzieci liczy 3176 pozycji
- księgozbiór naukowy i popularno-naukowy liczy 5109 tomów.

Dużą część zakupów stanowią lektury szkolne oraz opracowania, które są poszukiwane przez dzieci i młodzież uczącą się.

Biblioteka oraz jej filie to jedyne placówki kulturalne na terenie gminy, które bezpłatnie udostępniają literaturę wszystkim grupom wiekowym i zawodowym. Ponadto oferują dostęp do zbiorów fonograficznych /płyty gramofonowe/ oraz innych zbiorów specjalnych.

W miarę posiadanych środków finansowych organizują ciekawe formy pracy z dziećmi, jak: konkursy literackie i plastyczne, spotkania z bajkami, lekcje biblioteczne oraz spotkania autorskie.

Od 1991 r. Gminna Biblioteka wprowadziła nową formę działalności - kursy języków obcych dla początkujących: z języka angielskiego dla dwóch grup dziecięcych i z języka niemieckiego dla grupy dorosłych słuchaczy.

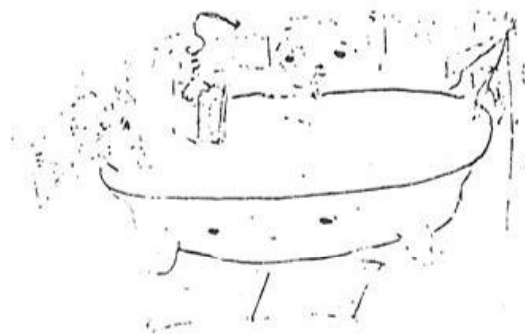
Bogaty księgozbiór zgromadzony w Czytelni daje szerokim kręgom czytelników możliwość zaspokajania wszelkich potrzeb informacyjnych związanych z książką, praktycznie z każdej dziedziny wiedzy.

Sz szczególnie pieczętowanie gromadzone są wydawnictwa dotyczące regionu /książki oraz czasopisma regionalne i dokumenty życia społecznego/.

W ciągu roku z usług bibliotek na terenie gminy korzysta ponad 1500 czytelników, spośród których najliczniejszą grupę wiekową stanowią dzieci i młodzież - około 70%.

Z Biblioteki Gminnej w Tymbarku korzysta rocznie 1035 czytelników, z czego:

- 541 osób to dzieci
 - 254 osoby - młodzież
 - 122 osoby - pracownicy umysłowi
 - 72 osoby - pracownicy fizyczni
 - 45 osób - niezatrudnieni.
- Wypożyczenie ogółem wynoszą 15500 woluminów.



Biblioteka udziela rocznie 322 informacji rzeczowych i bibliograficznych dla 644 czytelników poszukujących odpowiedzi na dany temat.

GB' czynna jest codziennie w godzinach dostosowanych do potrzeb czytelników, tj.:

- w poniedziałek od 9 do 17
- we wtorek od 9 do 17
- w środę od 8 do 15³⁰
- w czwartek od 8 do 15
- w piątek od 9 do 17

oraz w pierwszą i drugą sobotę miesiąca od 8 do 13.

W przyszłości planuje się wprowadzić dalsze nowe formy działalności, na które środowisko zgłasza zapotrzebowanie, jak na przykład "punkt książki mówionej" dla czytelników słabowidzących oraz gromadzenie nagrań kasetowych lektur szkolnych do pracy z dziećmi. Z uwagi, że Biblioteka jest jedyną placówką kultury tego rodzaju w Tymbarku, profil jej działalności winien zaspokajać wszelkie potrzeby kulturalne środowiska związane z książką.

Ewa Skrzekut

Tajemnica grobu nieznanego żołnierza

Po lewej stronie od Kopanej Drogi, na samym jej początku, stoi metalowy, biały krzyż. Poprzednio był tam krzyż brzozy, spróchniały z biegiem lat. Nowy krzyż ufundował pan Kazimierz Kapturkiewicz.

W sierpniu 1944 roku w Owocarni kwaterowała kompania SS kapitała Mantingena. Oddział ten przysłano z zadaniem pacyfikacji Tymbarku. Nie doszło do niej dzięki rozsądnemu zachowaniu się tułejszej partyzantki i zabiegom inż. Józefa Łarka, który nie założył Niemcom gorzałki i wina. Pewnego dnia partyzanci radzieccy wykoleili pociąg towarowy oook wiaduktu w Zawadce. Natychmiast wysłano ów oddział SS, który natknął się tam na dwóch Rosjan. Prawdopodobnie byli oni sprawcami podłożenia miny - dywersantami z Armii Czerwonej. Jednego z nich zastrzelono na miejscu, gdy uciekał, a drugiego schwytano i przewieziono do Tymbarku. Był to młody chłopak, około 21 lat, władający kilkoma językami. Niemcy trzymali go w szopie na narzędzia

w Owocarni. Pracownicy próbowali dostarczyć mu chleb, ale nie ufali nikomu i bał się go przyjmować. Niemcy znęcali się nad nim okrutnie, bili go i przywiązywali za nogi głową w dół. Po tygodniu pognali go na Kopaną Drogę, wrzeszcząc i kopiąc, gdy upadał. Pod Jaworem dobili go zawiesili zwroki na krzyżu św. Andrzeja. Po trzech dniach przyprowadzili organistę i kościelnego z Tymbarku i kazali im pochować zwłoki pod ścianą starego domu Weroniki Smoter. Asystowali przy tym do momentu wrzucenia kilku grudek ziemi do grobu. Gdy tylko odeszli pani Weronika poszła do pilnujących mostu kolejowego żołnierzy Wehrmachtu i uprosiła ich o pozwolenie przeniesienia zwłok za dom. Żołnierze zgodzili się i nawet pomogli pochować je na nowym miejscu. Żołnierze Wehrmachtu nie cierpieli bowiem esesmanów, którzy mieszkali wygodnie w Owocarni, podczas gdy oni musieli dzień i noc trzymać wartę.

Najpiękniejsze jest to, że na tej zapomnianej mogile w każde święto Zmarłych leżą kwiaty i płoną znicze.

Marian Sopata

PASTUSZEK

w pośpiechu wios przygładzony
w skromniatkiej odzieży
ze wzrokiem ponad gorami.
w słońcu
Zapachem łąk owiany
Z piosnką
Co w sercu się rodzi
I radością na ustach zakwita
O czynach walecznych Rycerzy
w żołnierskich szarych mundurach
Z ptakiem co bieli piór chroni
W dłoni z darem
parą gozabków i oseką masła
Wręczy swoje dary
Z przyśpieszonym oddechem
w ukronie ni to w przykłąku
Temu
Kto w aureoli jego snow się
mieści
A sny pastusze?
Te wypełnione treścią
Których nie sposób odgadnąć,
Z lśniących lamp
Orlich oczu.

A.K.

MYŚLI

Kogę co zechcę
więc jak zechcę, robię
czemuż głowę kolcem
a nie kwiatem zdobię?

x x x

Znajdziesz wiele w świecie dobra
szczęścia, czaru,
byles w braniu z życia
nie stracił umiaru

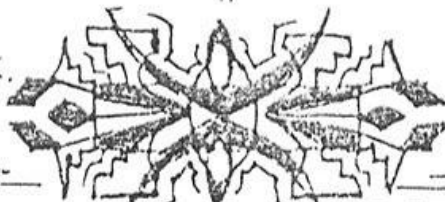
x x x

A temu co ceni złoto
nad człowieka
oddaj swą sakiewkę
i zdalę uciekaj

x x x

Coż, że biedniejszy, jeżeli nie
głodny,
to co do swej nędzy dodaje, że
podły?

A.K.



Po wyborach

Wybory do Parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej w obwodach naszej gminy nie wykreowały posła. Stały się natomiast pierwszorzędnym referendum popularności naszych kandydatów w tutejszym środowisku.



Z naszej gminy kandydowało trzech obywateli:

Tadeusz Parchański, Stanisław Pażucha i Józef Zoń.

Mieszkańcy gminy oddając swoje głosy wskazali równocześnie, kto z tych kandydatów cieszy się największą popularnością.

Wystarczy porównać wynik głosowania:

Pan Józef Zoń otrzymał 93 głosów

Pan Stanisław Pażucha otrzymał 243 głosów

Zdecydowanie natomiast góruje

TADEUSZ PARCHAŃSKI

otrzymując 2.268 głosów



Głosując tak gremialnie na Wójta społeczeństwo wyraziło swoimi głosami wielkie uznanie dla tego wszytkiego, ców niedługim, bo dopiero półtorarocznym urzędowaniu zrobił dla Gminy.

Amerykańskie prawo

Upływają lata i dekady, a niektóre przepisy lokalne w Stanach Zjednoczonych pozostają bez zmian. Są często śmieszne, prawie nikt się nimi nie przejmuje, ale przynajmniej teoretycznie obowiązują.

- W OKLAHOMIE KOBIECIE ZABRANIA SIĘ SIADANIA NA KOLANACH MĘŻCZYŹNI, NAWET JEŚLI JEST TO JEJ MĄŻ.
- W DAKOCIE PÓLNOCNEJ PRAWO ZABRANIA KŁASĆ SIĘ DO ŁOŻKA W BUTACH.

NASZE KAPLICZKI

KAPLICA W GÓRACH



Kapliczka pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny położona tuż obok torów kolejowych, między szosą prowadzącą z Jodłownika i Dobrej do Tymbarku, w miejscu rozchodzącym się do Piekiełka, jest zabytkiem mającym już ponad 150 lat. Zwana jest pospolicie w tutejszej miejscowości kapliczką w Górach. Zbudowana została w 1826 roku z kamienia i otynkowana, kryta blachą/pierwotnie gontami/. Prostokątna, z absydą wydzieloną uskokiem muru, z boku przybudowana zakrystia. Wewnątrz strop płaski. Dach siodłowy, obejmujący przedłużoną połączeniem przybudówkę zakrystyjną. Na nim czworoboczna wieżyczka na sygnaturkę z małym hełmem o kształcie barokowym. Wewnątrz ołtarzyk z obrazem Matki Boskiej z Dzieciątkiem w typie malarstwa ikonowego XIX wieku. Ponadto obrazy: 1/Veraicon XVII - XVIII w., 2/Matka Boska z Dzieciątkiem i św.św. Joachimem i Anną-XVIII wiek, 3/Chrystus Bolesny XVIII w., 4/Rzeźba Boga Ojca, barokowa-XVIII w. 5/Krzyżek ołtarzowy drewniany XVIII-XIX w. W wieżyczce dzwonki loretańskie.

O początku tej kapliczki w Kronice Parafialnej T.I, s.7 jest zapis: "Kapliczka, która w Górach istnieje

erygowana została w roku 1826 przez Sebastiana Kapitana. Roku 1838 Wielmożny Pan Antoni Sławikowski, Administrator Dóbr Tymbarku osadził tegoż Sebastiana Kapitana przy tejże kapliczce. W roku 1848 Jaśnie Wielmożny Ksiądz Biskup Wojnarowicz, Biskup Tarnowski zwiedzając tutejszą parafię pozwolił aby ta kapliczka istniała, lecz aby Gromada Góry miała starania o reprezentację, na co przystała Gromada, oraz pozwolił ustnie odprawiać Mszę św. w tejże ile razy potrzeby ludu tego wymagają."

Kapliczka ta od niepamiętnych czasów prawdopodobnie od założenia dzwonek loretańskich, pełni w tutejszym środowisku bardzo ważną rolę, a mianowicie jako zabezpieczenie przed klęską burz i wyładowań atmosferycznych. Mianowicie z chwilą zagrożenia burzowego, niezależnie od pory roku i dnia, dzwonki zostają uruchamiane i dzwonią dopóty, dopóki burza nie przejdzie. Dzwonieniem zajmowała się dawniej rodzina Kapitanów, zwłaszcza "Kapitanka" /żona Kapitana/.

Obecnie kapliczką opiekuje się, a także dzwoni w razie konieczności, rodzina Jamrozów, mieszkająca obok kapliczki.

nadesłał: Ryszard Sobczak

"Hej, gory, naskie gory..." - cnciukoby się zawołać. Mieszkańcy naszych okolic nie doceniają piękna ukrytego w nich. Na co dzień zajęci trudami prowadzenia gospodarstwa rolnego czy też troską o wyżywienie swojej rodziny zapominają o pięknie przyrody i krajobrazu, jakie ich otacza. Rozwijająca się turystyka proponuje kulturalne korzystanie z tutejszych okolic. Dzieje się to między innymi przez organizowane różnego rodzaju rajdy, zjazdy czy wycieczki. Róża praktycznie wszelkimi szlakami turystycznymi w Beskidzie Wyspowym leży mała, lub bardzo mała wioska, która nosi nazwę Piekiełko. Często -kiedy ludzie pytają: skąd jesteś, na odpowiedź: z Piekiełka -mówią: tam, to same chyba diabła mieszka.

Pierwsze wzmianki o tej wiosce pochodzą z XVI wieku, kiedy to na kazaniu w noworybskim kościele tamtejszy proboszcz wyklinał dziedzica tej wsi za to, że całochronienie arianom. I nazwał to miejsce, nie piekłem, bo piekło jest po śmierci, ale zarobnie: piekiełkiem. Uczył to też z tego powodu, że arianie odprawiali tu swoje "szatańskie" nabożeństwa religijne.

W latach, bliżej mi nie znanych,

została wybudowana kapliczka na Kopanej Drodze. Umieszczona w niej sygnaturka miała sygnalizować chłopom odrabiającym pańszczyznę początek i koniec dnia pracy. Wzmianki "urzędowe" o wsi pochodzą z kroniki szkolnej, gdzie zapisano, że pierwsza szkoła powstała zaraz po odzyskaniu niepodległości w 1948 roku. Została ona zorganizowana w starej pożydowskiej karczmie, która kupił Kicnaż Duchnik i on zezwolił na prowadzenie nauki w tym budynku. Nauka odbywała się w trudnych warunkach. Pisano na tabliczkach rysikami. Szkoła była czteroklasowa.

Obecny budynek szkolny wybudowano w 1950 roku. Była to wprawdzie też tylko szkoła czteroklasowa, ale jak na owe czasy, bardzo nowoczesna.

W 1956 roku rozpoczęto budowę przystanku kolejowego na trasie Tymbark-Limanowa. W latach sześćdziesiątych ukończono elektryfikację wioski, co było kolejnym historycznym krokiem, dającym ludziom wygodę, a przede wszystkim światło. W końcu lat siedemdziesiątych zbudowano drogę asfaltową, która połączyła naszą miejscowość z Tymbarkiem i Limanową. W tym samym czasie ukończono telefonizację Piekiełka, dając nam kolejną możliwość rozwoju i funkcjonowania. Dokończeniem unowocześniania Piekiełka była budowa gazocią -



gu i gazyfikacja wsi, którą ukończono w roku 1989.

Jednym z ważniejszych wydarzeń ostatnich lat było wybudowanie i poświęcenie kaplicy, które nastąpiło 31 sierpnia 1986 r. Wierni trzech parafii: tymbarskiej, Łososińskiej i noworybskiej mogą teraz w niedziele i święta uczestniczyć w nabożeństwach. Może kogoś zadziwić, że wierni aż trzech parafii korzystają z tej kaplicy. Piekieźko należało kiedyś do parafii Nowe Rybie, jednak w 1935 roku doszło do podziału parafii.

Na koniec tej krótkiej historii mojej miejscowości wspomnę jeszcze osoby zasłużone dla niej.

Napewno jest nią Józef Marek, działacz społeczny i patriota. Wiele rzeczy, które dzieły się w Piekieźku, było za jego sprawą.

Tadeusz Paolone był kapitanem Wojska Polskiego, rozstrzelany w Oświęcimiu z trzema innymi oficerami. Był organizatorem ruchu oporu na tutejszym terenie.

Władysław Duchnik, profesor gimnazjum w Brześciu nad Bugiem, też aresztowany w 1940 roku i wysłany do Oświęcimia, gdzie zmarł.

Ks. Prałat Świątek, który przyczynił się do wybudowania kaplicy w Piekieźku.

Historia toczy się dalej... Jesteśmy jej współtwórcami, a to czy robiliśmy coś dobrze, czy źle, ocenią późniejsze pokolenia.

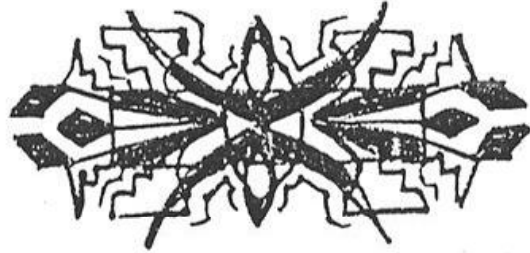
Tomasz Krzyżak

TRENING

W dniu 27 września 1991 r. na terenie gminy Tymbark został przeprowadzony trening systemu powszechnego ostrzegania i alarmowania ludności oraz systemu wykrywania skażeń. W treningu udział wzięły punkty alarmowe w sołectwach i zakładach pracy, jak również posterunki obserwacji skażeń. W ramach treningu powszechnego ostrzegania i alarmowania odbyła się głośna próba technicznych środków alarmowych. Ogłoszono alarm powietrzny - dźwięk modulowany trwający 3 minuty w celu powszechnego ostrzeżenia o grożącym niebezpieczeństwie z powietrza. Pół godziny później alarm ten odwołano dźwiękiem ciągłym trwającym

trzy minuty. Ustalone zasady zachowania się i postępowania ludności w okresie zagrożenia, po ogłoszeniu alarmu i w rejonach porażenia mają na celu zminimalizowanie ofiar i strat ludności. Ich znajomość, ścisłe przestrzeganie oraz stosowanie się do innych, konkretnych zaleceń organów obrony cywilnej jest nie tylko obowiązującym wymogiem, ale leży w interesie każdego obywatela, który chce zachować życie i uchronić się od cierpień.

Robert Nowak



Podziękowanie

Społeczny Komitet Odnowy Cmentarza Wojennego w Tymbarku składa serdeczne podziękowanie mieszkańcom gminy Tymbark za ofiary złożone do puszek na cmentarzu w Święto Zmarłych.

Pozyskane 586.000.-złoty ch wpłacono na konto Społecznego Komitetu Odnowy Cmentarza Wojennego:

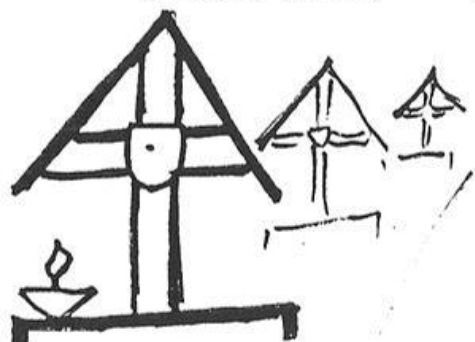
Nr konta: 1573 - 132 - 3

w Banku Spółdzielczym w Tymbarku.

Składamy również serdeczne podziękowanie Panu Mieczysławowi Wawrzyńskowi i Panu Józefowi Petranowiczowi oraz Harcerzom, za pomoc w przygotowaniu i przeprowadzeniu zbiórki pieniężnej.

Przewodniczący
Społecznego Komitetu
Odnowy Cmentarza Wojennego
w Tymbarku

Robert Nowak





Wszechmoc niezagrożona

"NA PO CZĄTKU BÓG STWORZYŁ NIEBO I ZIEMIE"
/Gen. 1, 1/

Pierwsze zdanie Pisma Świętego wprowadzające w bogactwo biblijnego objawienia stawia nas od razu nie tylko przed tajemnicami naukowo niezgłębialnymi, ale równocześnie stawia nas przed światłem rewelacji. W świetle tego objawienia dowiadujemy się czegoś, czego nigdy i żaden rozum nie byłby w stanie wymyśleć: dowiadujemy się bowiem, że zarówno "ziemia", jak i "niebo" są dziełem stwórczej działalności Boga. "Przez wiarę poznajemy, że światy utworzone zostały słowem Bożym" - pisał Paweł z Tarsu do Hebrajczyków/Hebr. 11, 3/.

Były filozofie, które utrzymywały, że do poznania Boga wystarczy rozum ludzki bez objawienia. Filozofie te powoływały się tu na różne tzw. "dowody na istnienie Boga". Rozprawił się z tymi "dowodami" już Karl Jaspers, określając je jedynie jako sposoby uzyskiwania jakiegoś stopnia pewności środkami myślowymi tego, co już wcześniej wie się przez wiarę. Niczego nie zmieniają też astrofizyczne spekulacje uczonych ostatnich czasów, takich jak: William H. McCrea czy Karl Philbert. Dobrze jeśli mają one na celu tylko i wyłącznie próbę lepszego zrozumienia Boga jako Stwórcy świata. Gorzej, jeśli stwarzają one jakieś ograniczające tory myślowe, mogące wypaczyć prawdę objawioną. Można by w takim przypadku przypomnieć słowa św. Pawła: "Gdzie mędrzec? gdzie uczone? Gdzie badacz tego świata? Czyż Bóg nie obrócił w głupstwo mądrości tego świata?" /I Kor. 1, 20/



Głoszenie w XX wieku, jako osiągnięcie badań naukowych, że kosmologia wymaga "wprowadzenia pojęcia Stwórcy i osoby, oznaczające Boga" - jak to czyni ostatnio William H. McCrea, profesor astronomii na Uniwersytecie w Sussex - stanowi otwieranie dawno otwartych drzwi. O tym bowiem wiedział już żyjący w czasach Hammurabiego chaldejski nomada, Abraham, tyle, że nie z dwudziestowiecznej kosmologii, ale z Bożego objawienia. Ludzie z czasów Abrahama, a także i ci, na długie wieki przed Abrahamem, wiedzieli, że Bóg jest przede wszystkim STWÓRCĄ. Reminiscencje pierwotnego objawienia, udzielonego pierwszym ludziom na świecie, znaleźć można jest i - jak wiek w formie wielce wypaczonej - w dawnych wierzeniach i mitach.

Aleksander Gieysztor, dokonując przeglądu zjawisk mitologicznych dawnych Słowian, stwierdza, że widzeniu słowiańskiemu nieobce były także ślady pierwotnego niebiańskiego "deus otiosus", bytu najwyższego i stwórcy świata. /Mitologia Słowian. s. 256/.

Objawienie dane ludziom pierwotnym, a szczególnie późniejszym, np. Abrahamowi i jego potomkom, daje poznać Boga jako STWÓRCĘ: "Na początku Bóg STWORZYŁ...", "Bereszit BARA Elohim..." jak mówi oryginalny tekst hebrajski, który Septuaginta przetłumaczyła na grecki: "En arché EPOIESEN ho Theos..." a Wulgata na łacińskie: "In principio CREAVIT Deus..." /Rodz. 1, 1/.

Karl Jaspers /Znak, Nr 346, s. 1411/ mówi, że czykolwiek Bóg jest, tym musi być absolutnie. Tak też rozumie li pierwotni odbiorcy Objawienia. Jeżeli zatem Bóg jest STWÓRCĄ, to jest nim absolutnie. Być stwórcą absolutnym znaczy być nim w sposób przekraczający możliwości ludzkiego rozumu pojęciowego ujęcia tej strony bytu - jego rzeczywistość. Rozumiejąc, że Bóg jest STWÓRCĄ, że jest absolutnym, stworzycielem, a nie dejrzanymi winnymi, że w tym, co jest jakiegoś sposobem, jakie uprawiają, że w tym, co jest, czy J.V. Narlikar próbuje przywrócić, nie pojęcia kreacji. Oddzielają one bowiem rozumienie stworzenia, jako creatio ex nihilo w takim znaczeniu, jak

je pojmował Tomasz z Akwinu, a które stało się podstawą kreacjonizmu chrześcijańskiego. Ponadto stanowią one uświadomioną lub nieuświadomioną, ale nieźle zamaskowaną próbę ograniczania Wszechmocy Boga. Wskazuje na to podjęta przez Karla Philberta kwestia: czy Bóg stwarzając świat naruszał, czy nie naruszał fizyczne prawo zachowania. Samo stawianie takiej kwestii jest niepoważne i uwłacza Bożej Wszechmocy. Bóg jako Stwórca nie stwarza świata według praw fizyki, lecz wszelki Jego akt stwórczy polega na wyrażeniu Swej Woli, czyli na nadaniu praw w tym również praw fizycznych. W ten sposób Bóg Stwórca jest równocześnie Najwyższym i Jedynym Prawodawcą. Tak pojmowali Boga Stwórcę ludzie, do których skierowane było pierwotne Objawienie. Dlatego w biblijnym przekazie Bóg jawi się człowiekowi nie tylko jako Stwórca, ale również jako Wszechmocny, Wszechmogący, Prawodawca, Władca, Pan, Bóg Najwyższy i Suweren: "Jam jest Alfa i Omega, pierwszy i ostatni, początek i koniec" /Apok. 22, 13/.

To Boskie Pierwszeństwo, ta Suwerenność stały się - jak później zobaczymy - kością niezgody i zawiści ze strony części stworzeń. Wytworzyła się sytuacja więcej niż absurdalna: z jednej strony Suweren Absolutny, Wszechmoc Nieskończona, a z drugiej strony nicość zbuntowana, która została przez Boga swoją potęgą wszechmocną wyprowadzona ex nihilo do bytu analogicznego. Pomiedzy tymi stronami, z których Bytem we właściwym sensie jest tylko Bóg /o stworzeniu można tylko mówić, że jest bytem w sensie analogicznym/, istnieje mur nieskończoności. W takiej oto sytuacji byt stworzony, a więc nicość i niemoc, inicjują stan bezsensownej walki z Wszechmocą. Absurdalność tego stanu polega na tym, że właśnie niema tu żadnej wzajemnej walki, bowiem Bogu Wszechmocnemu i Suwerenowi nie zagraża żaden przeciwnik. Pan i Władca nie stoi wobec żadnego realnego przeciwnika. I to jest pierwsza racja, dla której Bóg NIE PODEJMUJE ŻADNEJ WALKI.

Jak później jeszcze wyjaśnimy, jest to spostrzeżenie o kapitalnym znaczeniu. Oprócz wyżej wyłożonej racji są i inne, dla których Bóg nie jest stroną walczącą. Tymi racjami są dalsze atrybuty Boga: objawiającego się w biblijnym przekazie.

/cdn/

Mieczysław Wawrzyniak



Bóg jest dla nas ucieczką i mocą: łatwo znaleźć u Niego pomoc w trudnościach.

Przeto się nie boimy,
choćby waliła się ziemia
i góry zapadały w otchłan morza.
Niech wody jego burzą się i kipią,
niech góry się chwieją
pod jego naporem:
Pan Zastępów jest z nami,
Bóg Jakuba jest dla nas obroną.

/Psalm 46, 1-4./

Tymbark, dnia 31.10.91

W dniu 25.10.1991 r. w Sądzie Wojewódzkim w Nowym Sączu w wyniku rewizji wniesionej przez Pana Stanisława Pachowicza oraz jego pełnomocnika odbyła się rozprawa, w wyniku której Sąd Wojewódzki utrzymał w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Limanowej - tzn. zostałem

U N I E W I N N I O N Y

czyli nie popełniłem przestępstwa zarzucanego mi przez oskarżyciela prywatnego Pana Stanisława Pachowicza.

W ó j t

mgr.inż. Tadeusz Parchański



Style Komunikacji w małżeństwie

Biorąc pod uwagę rodzaj komunikacji partnerów, ich poziom otwartości naukowcy wyodrębnili cztery podstawowe style komunikacji w małżeństwie :

- Styl konwencjonalny charakteryzujący się niskim poziomem wzajemnej otwartości, nie ujawnieniem myśli i przeżyć. Celem komunikacji jest tutaj wytworzenie atmosfery uprzejmości i grzeczności. Jest to styl w pewnym sensie wygodny dla partnerów, gdyż poruszają się oni jedynie po "bezpiecznym gruncie" wzajemnych relacji, unikając niepotrzebnych problemów; natomiast nie prowadzi on do wytworzenia głębokiej więzi pomiędzy małżonkami.
- Styl kontrolujący - cechuje koncentracja na partnerze, chęć wywoływania w nim zmian. Często prawdziwe intencje nadawcy nie są wyrażane (komunikacja manipulacyjna) lub też wyrażane są jedynie w sposób niewerbalny poprzez ton głosu czy mimikę. Ten styl komunikowania wywołuje przede wszystkim negatywne emocje, prowadzi do powstawania napięć i dystansu, daje poczucie braku zrozumienia.
- Styl spekulatywny charakteryzuje pośredni sposób wyrażania odczuć i myśli. Partnerzy nie mówią wprost o swoich odczuciach, intencjach, problemach, omawiając kwestie zbliżone, bądź analogiczne do przeżywanych. Jest to styl zakładający aktywny udział współpartnerów, nie mniej jednak szansa znalezienia wspólnej płaszczyzny porozumienia jest nikła.
- Styl w pełni otwarty - zakłada komunikowanie przeżywanych uczuć w sposób pełny, przy respektowaniu także przeżyć partnera. W takim stylu komunikowania się partnerzy doceniają znaczenie aktualnie pojawiających się problemów. Omawiane są one w sposób otwarty, autentyczny i szczerzy, przy poszanowaniu zdania współmałżonka i jego przeżyć. Jedynie w pełni otwarty styl komunikacji prowadzi do wytworzenia i rozwoju głębokiej więzi pomiędzy małżonkami.

Komunikacja pomiędzy partnerami nie zawsze przebiega w sposób prawidłowy. Zaburzenia mogą wynikać z :

- wzajemnego obwiniania siebie, wytykania w sposób przykry wad małżonka, krytykowania, ośmieszania, wyśmiewania,
- łagodzenia problemów, tuszowania błędów, wad,
- odwracania uwagi, a więc przeczucia punktu ciężkości na inne problemy,
- wyrachowania - czyli działania na zasadach chłodnej kalkulacji, kosztem tłumienia przeżywanych uczuć.

Zagrożeniem komunikacji są także tendencje do wyrażania ocen, nakazów i rad, jednostronne koncentrowanie się bądź na pozytywnych, bądź tylko na negatywnych zachowaniach czy cechach rozmówcy. Zaburzenia w komunikacji mogą także wynikać z braku otwartości człowieka, z powodu braku umiejętności wyrażania wprost swoich odczuć, myśli, pragnień czy potrzeb.

Zakłóceniem w komunikacji małżeńskiej może być także unikanie konfliktów w imię fałszywego poczucia, że naprawdę wartościowy jest jedynie związek bezkonfliktowy. Jednak unikanie konfliktowych tematów prowadzi do zubożenia zakresu spraw łączących małżonków, do spychania negatywnych emocji, a w konsekwencji do psychicznego oddalania się partnerów. Ważnym tu staje się problem umiejętności rozwiązywania konfliktów w małżeństwie ta jednak kwestia stanowi szersze zagadnienie wymagające odrębnego oświetlenia.

MARIA RYS



S T A T U T

TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW TYMBARKU

I. Nazwa, siedziba, teren działania

1. Stowarzyszenie/organizacja/ nosi nazwę: Towarzystwo Miłośników Tymbarku, zwane dalej Towarzystwem. Powstało ono jako kontynuacja Koła Tymbarczan utworzonego w 1936 r.

2. Siedzibą Towarzystwa jest Tymbark w wojew. nowosądeckim, a terenem jego działalności obszar kraju i zagranica.

3. Towarzystwo posiada osobowość prawną.

4. Towarzystwo ma prawo organizowania Koła Miłośników Tymbarku.

2. Cel

5. Celem Towarzystwa jest:
a/ocalić od zapomnienia to, co jest godne do utrwalenia w pamięci dla przyszłych pokoleń,
b/troska o rozwój Tymbarku.

6. Do realizacji powyższych celów Towarzystwo będzie dążyło przez:
a/gromadzenie materialnych i niematerialnych śladów przeszłości oraz ich utrwalanie,
b/opiekę nad zabytkami i miejscami szczególnej pamięci,
c/gromadzenie i popularyzację wiedzy o ludziach zasłużonych dla Tymbarku i wybitnych Tymbarczanach,
d/przeprowadzanie pogadanek z zakresu przeszłości Tymbarku,
e/pobudzanie społeczeństwa do aktywniejszego działania na rzecz Tymbarku,
f/propagowanie Tymbarku i jego okolic,
g/współpracę z wszystkimi instytucjami i organizacjami istniejącymi na terenie gminy Tybark.



fragment kościoła

h/nawiązywanie i utrzymywanie kontaktu z ziomkami przebywającymi poza granicami kraju, by w ten sposób ułatwić im kontakt z ziemią rodzinną i włączyć ich w pracę dla dobra tej ziemi.

III. Członkowie Towarzystwa-ich prawa i obowiązki.

7. Członkowie Towarzystwa dzielą się na indywidualnych i zbiorowych /np. szkoła, organizacja, zakład pracy itp./.

8. Indywidualnym członkiem Towarzystwa może być osoba fizyczna, która:
a/zgłosiła swój akces do Towarzystwa
b/została przyjęta w drodze głosowania przez Zarząd Towarzystwa.

- 9. Zbiorowym członkiem Towarzystwa może zostać instytucja lub organizacja, która zgłosi swój akces, zaś deklarację podpiszą osoby uprawnione do reprezentowania tejże.
- 10. Członek Towarzystwa ma prawo:
 - a/uczestniczenia i wnioskowania na Walnym Zebraniu oraz wyboru i wybieralności do władz Towarzystwa,
 - b/korzystania z wszelkich istniejących urządzeń Towarzystwa, na warunkach ustalonych przez Zarząd Towarzystwa.
 - c/noszenia odznaki Towarzystwa.



- 11. Członek Towarzystwa ma obowiązek:
 - a/popierania działalności Towarzystwa, w granicach swoich możliwości,
 - b/przestrzegania statutu, regulaminu oraz uchwał władz Towarzystwa,
 - c/propagowania idei Towarzystwa, zjednywania mu członków i sympatyków,
 - d/regularnego wpłacania składek członkowskich, ustalonych przez władze Towarzystwa.
- 12. Utrata praw członkowskich następuje przez:
 - a/wystąpienie zgłoszone pisemnie do Zarządu Towarzystwa,

- b/wykreślenie uchwałą Zarządu Towarzystwa, podjętą zwykłą większością głosów za zaleganie ze składkami członkowskimi przez okres co najmniej jednego roku,
- c/wykluczenie uchwałą Zarządu za czyn niehonorowy lub działanie na szkodę Towarzystwa. Uchwała taka zapada większością 2/3 głosów obecnych na posiedzeniu. Od uchwały wykluczającej przysługuje zainteresowanemu odwołanie się do Walnego Zebrania Towarzystwa,
- d/skazanie prawomocnym wyrokiem sądowym, w którym orzeczono utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych,
- e/utratę zdolności do działań prawnych.

- 13. Odwołanie od decyzji o nieprzyjęciu do Towarzystwa /por. 8, poz. b/ oraz wykluczeniu/ 12/ winno być złożone na piśmie w ciągu dwóch tygodni od dnia doręczenia wspomnianej decyzji. Do czasu powzięcia nowej decyzji odwołującemu się nie przysługują prawa członkowskie Towarzystwa.
- 14. Pełnienie funkcji we władzach Towarzystwa ma charakter pracy społecznej, honorowej /bez pobierania wynagrodzenia/.

IV. Składki członkowskie

- 15. Wysokość składek członkowskich i wpisowego oraz termin ich płatności dla osób fizycznych ustala co dwa lata Walne Zebranie Towarzystwa. Członkowie zbiorowi płacą składki w wysokości, jakie sami dobrowolnie zadeklarują.

V. Struktura Towarzystwa

- 16. Władzami naczelnymi Towarzystwa są:
 - a/Walne Zebranie Towarzystwa,
 - b/Zarząd Towarzystwa,
 - c/Komisja Rewizyjna,
 - d/Sąd Koleżeński.
- a/Walne Zebranie Towarzystwa
- 17. Walne Zebranie Towarzystwa zwoływane raz na rok jest najwyższą władzą Towarzystwa i posiada następujący zakres działania:
 - a/ustala wytyczne programowe działalności Towarzystwa,
 - b/rozpatruje i zatwierdza przedstawione przez Zarząd sprawozdania,
 - c/rozpatruje wnioski Zarządu oraz

- Walnych Zebrań,
- d/rozpatruje wnioski Komisji Rewizyjnej,
- e/udziela lub odmawia absolutorium Zarządowi po wysłuchaniu i rozpatrzeniu sprawozdania Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego,
- f/dokонуje wyboru Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego,
- g/podejmuje uchwały dotyczące przyjęcia zapisów i darowizn kupna i sprzedaży, zamiany i obciążenia nieruchomości,
- h/zatwierdza roczne plany pracy, budżet i bilans Towarzystwa,
- i/uchwala statut Towarzystwa oraz jego zmiany,
- j/podejmuje uchwałę o rozwiązaniu Towarzystwa,
- k/podejmuje decyzje we wszystkich innych sprawach, które z uwagi na swą szczególną ważność wymagają przejawu woli całego Towarzystwa.

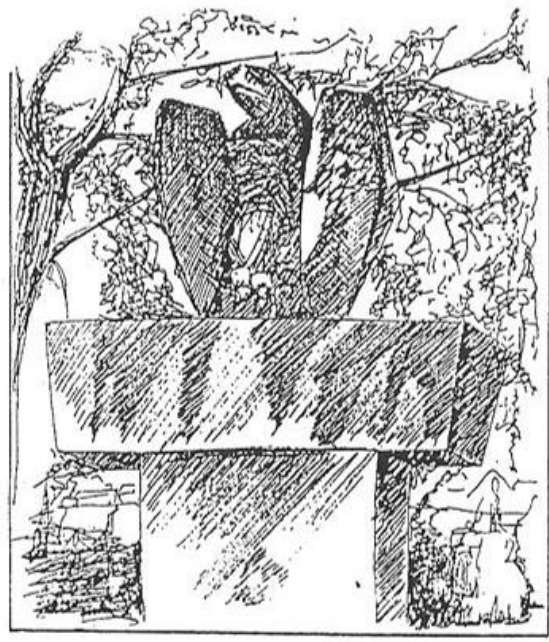
18. Uchwały Walnego Zebrania Towarzystwa zapadają zwykłą większością głosów bez względu na ilość obecnych, z wyjątkiem uchwał o zmianach statutu i rozwiązaniu Towarzystwa, które wymagają większości 2/3 głosów ogólnej liczby członków przy obecności 2/3 uprawnionych do głosowania.

- 19. Walne Zebrania Towarzystwa bywają zwyczajne i nadzwyczajne:
 - a/Zwyczajne Walne Zebranie jest zwoływane przez Zarząd raz na rok. Zarząd zawiadamia o terminie Zebrania przynajmniej na dwa tygodnie przed jego zwołaniem, podając porządek obrad zebrania.
 - b/Nadzwyczajne Walne Zebranie jest zwoływane na skutek de-



cyzji Zarządu, na żądanie Komisji Rewizyjnej, albo na żądanie co najmniej 1/3 ogólnej liczby członków.

- 20. W Walnym Zebraniu biorą udział wszyscy członkowie Towarzystwa.
- b/Zarząd Towarzystwa
 - 21. Zarząd kieruje pracą Towarzystwa. Jest organem wykonawczym Walnego Zebrania i odpowiada przed nim za swą działalność.
 - 22. Zarząd składa się z 5 członków, wybranych w tajnym głosowaniu, na okres dwóch lat, przez Walne Zebranie Towarzystwa. Są to: prezes, dwóch zastępców, sekretarz, i skarbnik.
 - 23. W razie ustąpienia któregośkolwiek z członków Zarządu w czasie kadencji na jego miejsce wchodzi zastępca wybrany przez Zarząd spośród członków Towarzystwa, w ilości nie większej niż dwóch.



- 24. Zebrania Zarządu są prawomocne przy obecności co najmniej połowy jego członków. Uchwały Zarządu podejmowane są zwykłą większością głosów, z wyjątkiem wykluczenia, które wymagają 2/3 głosów.
- 25. Posiedzenia Zarządu odbywają się co najmniej raz w miesiącu. Posiedzenia zwołuje prezes, zawiadamiając równocześnie jego członków o porządku dziennym.
- 26. Do kompetencji Zarządu należy:
 - a/kierowanie pracami Towarzystwa,
 - b/wykonywanie postanowień Walnego Zebrania,

c/zarządzanie funduszami Towarzystwa w ramach zatwierdzonego preliminarza budżetowego.

d/zwoływanie Walnego Zebrania,

e/składanie walnemu Zebraniu sprawozdań z działalności Towarzystwa oraz sprawozdań finansowych,

f/reprezentowanie Towarzystwa na zewnątrz,

g/przyjmowanie członków oraz podejmowanie decyzji o ich wykluczeniu,

h/powolywanie kół i sekcji Towarzystwa.

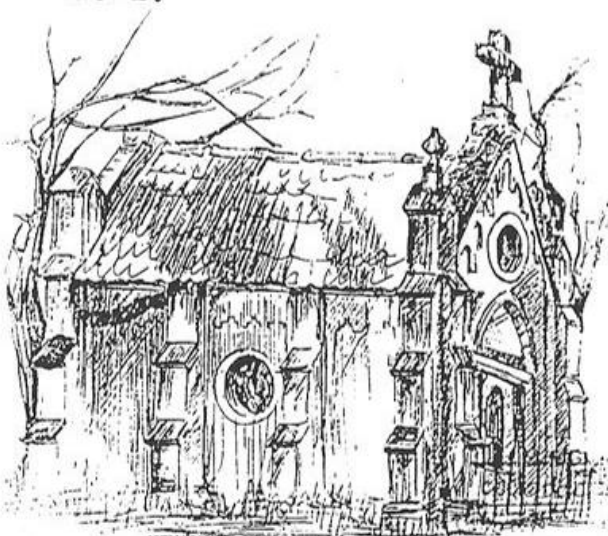
c/komisja Rewizyjna

27. Komisja Rewizyjna jest organem kontrolującym Towarzystwo.

Do jej kompetencji należy:

a/kontrola gospodarki finansowej i majątkowej Towarzystwa,

b/składanie sprawozdań na Walnym Zebraniu i stawianie wniosków o udzielenie lub odmowę absolutorium ustępującemu Zarządowi.



28. Komisja Rewizyjna składa się z 3 członków wybranych na Walnym Zebraniu Towarzystwa. Komisja wybiera ze swego grona przewodniczącego, zastępcę i sekretarza.

d/Sąd Koleżeński

29. Sąd Koleżeński wybierany jest przez Walne Zebranie Towarzystwa na okres dwóch lat, w składzie 3 członków. Sąd Koleżeński zbiera się w razie potrzeby.

Do kompetencji Sądu Koleżeńskiego należy:

a/rozstrzyganie sporów powstałych między członkami, czy też między Zarządem a członkami z tytułu przynależności do Towarzystwa, a także rozpatry-

wanie zarzutów o charakterze honorowym w sprawach dotyczących działalności Towarzystwa.

b/rozstrzyganie spraw członków, aż do upomnienia lub udzielenia nagaby w przypadkach nieprzestrzegania statutu, regulaminów i zarządzeń władz Towarzystwa.

VI Majątek Towarzystwa

30. Majątek Towarzystwa stanowią:

a/wpisowe i składki członkowskie,
b/dochody z urządzanych przez Towarzystwo imprez,
c/darowizny i subwencje.

Rachunkowość Towarzystwo prowadzi zgodnie z przepisami finansowymi.

VII. Przepisy końcowe

31. Wszelkie pisma i dokumenty Towarzystwa wychodzące na zewnątrz podpisuje prezes lub jego zastępca i sekretarz. W sprawach finansowych pisma i dokumenty podpisuje dodatkowo skarbnik.

32. Zobowiązania majątkowe i finansowe w imieniu Towarzystwa podejmuje łącznie: prezes, sekretarz i skarbnik, albo osoby przez nich uprawnione w granicach pełnomocnictw udzielonych tym osobom przez Walne Zebranie Towarzystwa.

33. Wszelkie zmiany niniejszego statutu wymagają uchwały Walnego Zebrania powziętej większością 2/3 głosów, przy czym wniosek o zmianę statutu nie może być wnioskiem nagłym, lecz musi wpłynąć do Zarządu najpóźniej na 7 dni przed terminem Walnego Zebrania.

34. Likwidacja Towarzystwa może nastąpić tylko na podstawie uchwały Walnego Zebrania, powziętej większością 2/3 głosów, przy obecności przynajmniej połowy członków Towarzystwa.

Wniosek o likwidację nie może być wnioskiem nagłym, lecz musi wpłynąć do Zarządu najpóźniej na jeden miesiąc przed terminem Walnego Zebrania i musi być umieszczony w programie zebrania.

Przy uchwale Walnego Zebrania o likwidacji Towarzystwa musi być równocześnie powzięta uchwała o przeznaczeniu pozostałego majątku Towarzystwa.

A P E L

Zarząd Fundacji Rozwoju Gminy Tymbark skierował apel do Dyrektorów, Rad Pracowniczych, Związków Zawodowych o udzielenie pomocy swym pracownikom, organizacjom kulturalnym, sportowym itp, który w całości przedrukowujemy.

Redakcja

W związku z coraz bardziej ograniczonymi funduszami na płace tak w sferze przemysłowej, jak i budżetowej, Zarząd Fundacji Rozwoju Gminy Tymbark w Tymbarku działając na podstawie zatwierdzonego statutu, uprzejmie informuje, że istnieje możliwość przyjęcia z pomocą pracownikom Waszego Zakładu za pomocą naszej Fundacji/ oczywiście w ramach obowiązujących przepisów/.

Zgodnie z Ustawą o podatku dochodowym z 1989 r./Dz.U.nr3 poz.19 z późniejszymi zmianami/, Zakład wasz ma prawo i może przekazać na konto Fundacji do 10% dochodu przed opodatkowaniem. W prawdzie sumy te nie mogą być wypłacone przez Fundację jako płace, ale zgodnie z cyt. Ustawą mogą być przeznaczone na cele naukowe, naukowo-techniczne, oświatowo-wychowawcze, kulturalne, kultury religijnej, kultury fizycznej, sportu, ochrony zdrowia, pomocy społecznej, dobroczynnej, rehabilitacji społecznej i zawodowej inwalidów. Zakład - darczyńca ma prawoskazać cel wpłaty, nazwisko odbiorcy, tytuł wypłaty itp.

Istnieje więc szeroka forma pomocy dla pracowników zakładu, dla organizacji kulturalnych i sportowych naszej Gminy. Liczymy, że do tej akcji włączą się Samorzady

Zakładowe, Związki Zawodowe i inne Organizacje społeczne, które winny podjąć tę inicjatywę dla dobra swoich pracowników.

Fundacja pracuje społecznie i koszty jej działalności są minimalne, zaś Statut gwarantuje wypłaty na cel wskazany przez darczyńcę. Każdy więc Zakład uspołeczniony i nieuspołeczniony może udzielić pomocy swoim pracownikom /np. opłata za ciężką operację, wczasy zdrowotne, sanatoria, pomoc w czasie klęski żywiołowej itp/. Zadaniem Fundacji jest taka inicjatywa podjąć, zaś zadaniem Dyrekcji, Samorządu, Związków Zawodowych inicjatywę tę w pełni wykorzystać. Apelujemy do Organów Samorządowych Gminy o rozpropagowanie tej inicjatywy dla dobra mieszkańców Gminy. Pomoc musimy sobie sami.

Ewentualne wpłaty można dokonać na konto Fundacji Rozwoju Gminy Tymbark w Banku Spółdzielczym w Tymbarku Nr.9494000 - 1632 - 132-4

Za Zarząd Fundacji
Prezes Zarządu

/-/Jan Czyżydło

Kierowco!

Prefekcyjną technologię
 wyważania kąt samochodowyciz
 w nowych kompaktowych wymiarach na komputerze
 ze wskazaniem monitorowym - natychmiastowy
 wynik i kontrola: poleca Firma

"Auto-Geo-Test"

mgr-a inż. Józefa Kubatka
 w Tyńbarku

przy trasie ↓

Mszana Dolna - Limanowa - Nowy Sącz



Ponadto precyzyjnie ustawia geometrię
 i zbieżność kąt. Może również wymierzyć ogumienie
 oraz ustawić światła w Twoim samochodzie

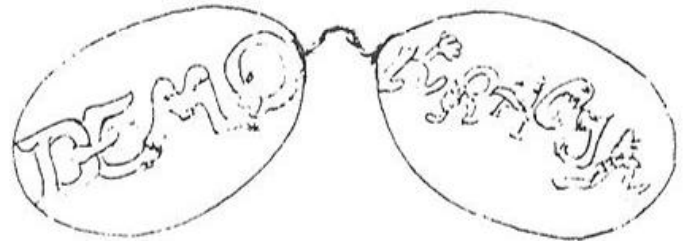
"Auto-Geo-Test" to zachodnia technika
 i jakość świadczonych usług.

Auto-Geo-Test gwarantem
 bezpiecznej i komfortowej
 jazdy !!!

To, o co walczyły przez 46 lat dwa pokolenia Polaków spełniło się. Udożyły się pierwsze po wojnie, wolne, demokratyczne wybory. W tej cawili politycy i komentatorzy zajmują się rozwiązywaniem łami-główek, jakie mogą powstać koalic-je? Jak skomponować większość parlamentarną? wszędzie słychać dyskusje: kto wygrał, a kto przeg-zał? Kto zyskał i kto stracił? Dla mnie po tych wyborach jedna rzecz jest całkowicie pewna: otóż 27 października 1991 roku o go-dzinie 20-tej zakończyła się w Polsce jedna epoka a zaczęła dru-ga. Zakończyła się epoka postkomu-nistyczna a zaczęła się postsoli-darnościowa. Gdy o czerwca 1989 r. opozycja wygrała wybory i w wyni-ku tego powstał pierwszy niekomu-nistyczny rząd Tadeusza Mazowiec-kiego, zdawałem sobie sprawę, jak trudna i niewdzięczna praca stoi przed nim. Zdawałem sobie sprawę, że przechodzenie od gospodarki socjalistycznej do rynkowej będzie bardzo trudne /choć nie spodzie-wałem się, że aż tak trudne/, że będzie wymagać wielu wyrzeczeń i że największe straty, przynajmniej w pierwszym okresie, poniosą ci, którzy najwięcej przyczynili się do obalenia komunizmu tj. robotni-cy i chłopci. Można było przewi-dzieć, że wywoła to zrozumiałe niezadowolone tych grup z prog-ramu reform i może zagrozić całe-mu procesowi reformowania gospo-darki. Obawy te znalazły potwier-dzenie już podczas wyborów pre-zydenckich, a całkowicie sprawdzi-ły się podczas ostatnich wyborów do sejmu. Rywalizacja o fotele po-selskie faktycznie wygrały partie przeciwne reformom /lub przynaj-mniej głoszące takie hasła w kam-panii wyborczej/. Efektem tego bę-dzie sejm opanowany przez praw-dziwych lub koniunkturalnych prze-ciwników przebudowy gospodarki. Innym produktem niezadowolenia społecznego i dezorientacji oby-wateli jest niesamowite rozdrob-nienie sejmu, co stawia pod zna-kiem zapytania jego zdolność do jakiegokolwiek konstruktywnej dzia-łalności. Można powiedzieć, że jest to rzecz zupełnie naturalna i nor-malna. Społeczeństwo zbuntowało się przeciw spadkowi poziomu ży-cia, likwidacji niektórych zabez-

pieczeń socjalnych, czy wreszcie no-wym, nieznanym mu dotąd warunkom w jakim się znalazło. Również rozdrob-nienie sceny politycznej i jej nies-tabilność jest czymś zupełnie natu-ralnym w kraju, który przez dłuższy okres czasu nie znał demokracji.

Podobne rozdrobnienie parlamentu i w jego efekcie częste zmiany rządów występowały np. we Włoszech, które przez ponad 20 lat były państwem to-talitarnym. Takie same zjawiska wys-tępują, lub wkrótce wystąpią, we wszy-stkich krajach byłego obozu socjalis-tycznego /może z wyjątkiem byłej NRD, ale tam są zupełnie inne warunki/.



Cały problem polega jednak na tym, że w Polsce nie musiało się tak stać. Polska, jako jedyny kraj post-komunistyczny miała szansę przejść pomyślnie przez najgorszy okres przebudowy systemu i stworzyć gos-podarkę rynkową. Miała taką szansę, gdyż jako jedyny kraj tego regionu miała siłę cieszącą się tak wielkim autorytetem i poparciem społecznym, że mogła ona, jak kiedyś Churchill, powiedzieć: "czeka was pot i kzy, ale zwyciężymy" i ludzie by uwierzyli. Tą siłą, tym wielkim autorytetem by-ła "Solidarność".

Oczywiście popierając tak trudny i bolesny dla większości program, "Solidarność" musiała liczyć się z tym, że jej popularność będzie snać i że sama padnie ofiarą własnej polityki, ale miałyby też świadomość, że pomimo zużycia się narzędzia, praca została wykonana.

Tymczasem narzędzie zostało zużyte w walce o stołki. Kiedyś po wyborach prezydenckich napisałem, że w wyniku "wojny na górze" z "Solidarności" pozostanie tylko skąpy związek i znaczek. Ale wtedy jeszcze nie przy-puszczałem, że ten związek będzie aż tak słaby. Jeśli proces reform w Pol-sce załamie się, to ci politycy, kto-rzy zniszczyli "Solidarność" przez wojnę na górze muszą zdać sobie

sprawę z tego, że historia wystawi im za to bardzo wysoki rachunek. Rzecz nie idzie tylko o to, by Polacy napełnili brzuchy, szybko kupili sobie telewizory kolorowe i samochody, czy mieli mieszkanie, chociaż to też jest ważne. Chodzi o to, że w wyniku demontażu imperium radzieckiego, w Europie Środkowej wytworzyła się pewna próżnia, w którą Polska wciąż jeszcze ma szansę wejść, a to może zadecydować o losie Polaków na najbliższe dziesiątki a nawet setki lat. Prezydent Wałęsa często powtarza, że przydałby się bliźniak Balcerowicz, który zająłby się zwalczaniem recesji, podczas gdy pierwszy nadal likwidowałby inflację. Ja myślę, że najlepiej by było, gdyby matka Balcerowicza urodziła trojaczki. Ten trzeci Balcerowicz zająłby się przywracaniem równowagi między ilością polityków a aktualnym zapotrzebowaniem na tego rodzaju osobników. Z tego co widać w ostatnim czasie podaż w tym zakresie wielokrotnie przekroczyła popyt. Najgorsze jest jednak to, że



jakość większości tych kandydatów na Metternichów jest odwrotnie proporcjonalna do ich ilości. Wygląda na to, że nic się nie zmieniło od czasów pana Kmścica, który mawiał: "każdy sobie pan w naszej Rzeczypospolitej, kto jeno lada jaką partię zebrać potrafi". I ambitne ludziska kandydowali z różnych list według zasady: jeśli mnie zna cała wieś, startuję na posła, a jeśli dwie wsie, to idę w senatory. Braki nadrabiało się organizując zawody w pluciu na odległość. Kto celniej i soczyśniej opluje lepszych i bardziej zasłużonych od siebie. Nic też dziwnego, że obiektem tego plucia stali się głównie byli liderzy opozycji antykomunistycznej, a obecnie członkowie Unii Demokratycznej: Kuroń, Michnik, Mazowiecki i Geremek, którym zarzucano między innymi sojusz z komunista-

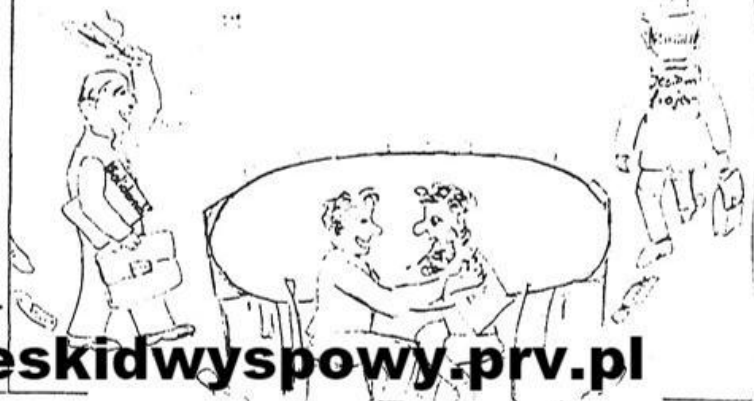
mi. Niestety do tej pory nikt z tych opluwaczy nie potrafił mi odpowiedzieć na kilka prostych pytań:

1. Dlaczego tych właśnie ludzi komuniści za wszelką cenę starali się nie opuścić do obrad "okrągłego stołu"?
2. Dlaczego nie porozumieli się oni z komunistami wtedy, gdy ci mieli władzę i mogli ich zrobić sekretarzami, dyrektorami czy ministrami lecz. zrobili to wtedy, gdy komuniści zaczęli iść na dno?
3. Dlaczego właśnie ci "sojusznicy komuny" najwięcej lat przesiedzieli w peerelowskich więzieniach?

Pół biedy, gdy takie poglądy głoszą ludzie, którzy z PZPR nigdy nie mieli nic wspólnego, gorzej, gdy to robią tacy, co sami do partii należeli i jakieś korzyści, mniejsze lub większe, z tej przynależności czerpali. No cóż, tak się składa, że w dziesięć lat Polski przeplatały się zawsze postawy heroiczne z całkiem przyziemnymi. Byli tacy, którzy za Polskę ginęli i byli tacy, co tym poległym buty z nóg kradli.

I wreszcie drugi element znaczenia "Solidarności": znaczek. Ileż tu było kupczenia tym symbolem, za który ludzie oddali życie. Dawało się go jednym, odbierało drugim. Okazało się, że ci, którzy za "Solidarność" przesiedzieli kilka lat w więzieniu nie mają do znaczka prawa, natomiast ci, co wymuszali dla siebie podwyżki kosztem biedniejszych, mogą go nosić. Działacze związkowi tak byli pochłonięci robieniem biznesu ze znaczkiem, że nawet się nie spostrzegli, kiedy ten czarodziejski talizman zamienił się im w nic nie wartą błyskotkę. Ja swój znaczek podarowałem pewnemu Francuzowi, który obiecał, że zawiezie go do swojego miasta i tam powiesi w muzeum obok kamienia z muru berlińskiego. Uważam, że to miejsce będzie dla niego, tj. znaczka najlepsze. Dla usprawiedliwienia dodam, że zrobiłem to blisko rok temu.

Krzysztof Pajak



Biblijne kontrowersje

Biblia - Księga Życia, Książka nad książkami, Przedwodnik życia, Lektura na każdą godzinę - to tylko niektóre określenia, jakie stosuje się w stosunku do świętej księgi każdego ochrzczonego i praktykującego.

Niestety, treści w niej zawarte bardzo często są podważane, negowane, a nawet uważane za bzdury. Dobrze wiemy, że katolik powie, że autorami Biblii byli ludzie natchnieni i wybrani przez Ducha św. W prawdę tę powinniśmy wierzyć. Jednak niejednokrotnie zarówno u katolików jak również u niewierzących rodzi się pytanie - czy treść biblijna jest prawdą. I tu musimy wyjaśnić kilka spraw. Po pierwsze: autorami Pisma św. byli mieszkańcy Wschodu - z odmienną od naszej kulturą i mentalnością. Dlatego wiele wątpliwości dotyczy dobranego przez nich słownictwa. Wyrazy wschodnie, to wyrazy posiadające często kilka znaczeń i dlatego często rodzą się w związku z tym nieporozumienia. Na przykład to "nie-szczęśne" żebro Adama z którego została zbudowana Ewa, ma dwa znaczenia /sela z hebrajskiego oznacza najniższe żebro oraz symboliczne życie/. Dlatego też autor użył słowa "sela", a tłumacze przetłumaczyli to słowo dosłownie - jako żebro.

My jednak/przyjmując ewolucjonizm za realny/ domyślamy się, że chodzi tutaj nie tylko o to, że Bóg stworzył Ewę, ale dał jej również życie duchowe. Wskazuje na to pewne miejsce w Tolmudzie - "Stworzył ją z boku, aby było blisko sercu mężczyzny".

Po drugie: autorzy tekstu biblijnego, przy opracowywaniu końcowego dzieła posługiwali się objawieniami pierwotnymi, synajskimi, opowieściami ludowymi, greckimi i babilońskimi mitami o stworzeniu. Wiemy, że działał na nich Duch św. w związku z tym nie mogli popełnić błędu. Ponadto starali się ukazać to co boskie w sposób ludzki, to co bezgrzeszne w spo-

sób grzeszny. Należy tu wspomnieć również o tym, że pisarze biblijni wywodzili się z niższych szczebli rozwojowych i starali się ukazać objawione im prawdy w prosty i przystępny sposób każdemu późniejszemu czytelnikowi. Dlatego posługiwali się porównaniami, przypowieściami - tak bardzo charakterystyczny dla języka starożytnego Wschodu.

Po trzecie: musimy mówić o rzeczy najważniejszej. Z lektury Pisma św. czytelnik ma wynieść nie tylko całe, dosłowne zdania, ale musi też zastanowić się nad ich znaczeniem i dobrze je interpretować. Wierzący powinni wiedzieć, że akcent teologiczny Biblii, wyraża się w dziękczynieniu na chwałę Boga - stwórcy, Boga - miłości itd.

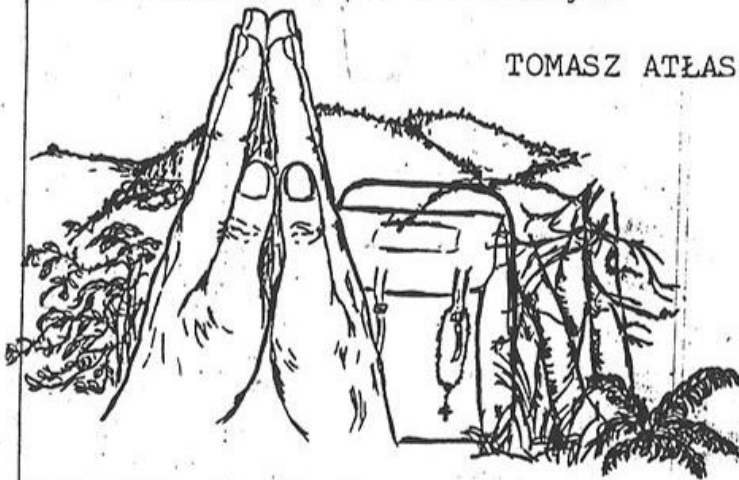
Biblia nie ma przekazywać wiadomości biologicznych ani fizycznych, ale musi wyrażać dziękczynne "Ciebie Boga wysławiamy". O fakcie tym w sposób jednoznaczny mówił św. Augustyn - "W Ewangelii nie czytamy, iż Pan powiedział: Posyłam wam Ducha św. aby was pouczyć o ruchu słońca i księżyca. Chciał uczynić chrześcijan, a nie matematyków" /ML 42,525/.

Po czwarte: końcowy redaktor tekstów biblijnych opierał się prawdopodobnie na dwóch głównych relacjach o stworzeniu, o patriarchach, wyjściu z Egiptu itd. - starszej jahwistycznej i młodszej kapłańskiej. Prawdopodobnie nie mógł odrzucić ani jednej, ani drugiej, nie mógł też kierować się tylko jedną z nich. Dlatego to, połączył je w jedną mieszaną relację - która najczęściej ukazywana jest w dzisiaj dostępnych egzemplarzach /choć istnieją Bibliie - które zawierają obie te relacje oddzielnie/.

Dlatego musimy stwierdzić, że istnieją tu wątki przekazywane z pokolenia na pokolenie /od Adama/ oraz wątki objawione po wydarzeniach z Mojżeszem na górze Synaj,

które potem - prawdopodobnie po wyjściu z niewoli egipskiej zostały utworzone razem - połączone i dopracowane. Tutaj nie może mi stwierdzić, czy przy pracach połączeniowych, jakiś ważny element nie został zbyt pospolicie ujęty - a tym samym nie została zatarta faktyczna jego wartość teologiczna i historyczna.

Po przedstawieniu i rozwinięciu tych czterech problemów, myślę, że czytelnicy zwrócą na nie uwagę bez względu na swe zapatrywania religijne i należycie wynioskują to co zawarte jest w Biblii. Niech pomyślą też nad tym, jak wielu ludzi, poetów, artystów itp. odnosiło się do Biblii jako natchnienia, jak wielu pisało o niej, tworzyło doskonalszy jej obraz. Fakty te świadczą o tym, że bez wątpienia Pismo św. to księga która mimo swych niedociągnięć warta jest przeczytania, warta jest kontemplacji i wnikliwej interpretacji - mającej swe odbicie w życiu codziennym.



TOMASZ ATŁAS

ZACHÓD...

Tylko Wańkowicz mógł sobie pozwolić na książkę o Rosji po tygodniowym tam pobycie. Nie jestem pisarzem tej klasy, więc moje dwa tygodnie pobytu we Francji owocują tylko niniejszym artykułikiem.

Zachód - legenda powtarzana przy imieninowym stole, tęsknota i marzenie. Zachód, jaki ja widziałem, to przede wszystkim wymagania stawiane każdemu indywidualnie.

Dewizą od małego dziecka jest: "to, co robisz, musisz umieć i musisz robić

dobrze". Nie "trochę", albo "prawie". Naucz się "dobrze", a będziemy z tobą mówić. Od dziewczyny na ulicy do dyrektora, liczy się rzetelna wiedza i umiejętność. Lecz nie jest to wymagane tylko w sferze zawodowej. Tak samo chce się czuć, kochać, pomagać, potępić.

Jaki jest jeszcze ten "raj"? Niestety, oderwany od realiów świata. Niewielu potrafi rozglądać się poza problemy rodziny, znajomych. Nie mam pretensji, że ktoś we Francji nie zna historii Polski, ale dziwi mnie całkiem inne wartościowanie. Jednak przysłowie: "syty nie zrozumie głodnego" w pełni się sprawdza. Kolejna ciekawostka z mlekiem i miodem płynącego Zachodu - to żebracy. Trochę żenujące jest, kiedy młody chłopak, zdrowy, po prostu normalny, żebrze w metrze lub pod kościołem.

Ale wolność Tomku w swoim domku. I jeszcze co bym dorzucił do mojej "francuskiej ścieżki"? Najprzyjemniejsi, najżyczliwsi byli ludzie, którzy, jak się okazało są katolikami /a jeśli już są nimi, to również na całego/. Zbieg okoliczności, czy dowód na istnienie Boga? Obserwując ludzi na Zachodzie, dochodzę do wniosku, że tak, jak "homo sovieticus" żyje w postkomunistycznej Europie, tak jakieś "homo liberalis" narzuca postępowanie w krajach nieskrępowanej wolności. Chodzisz toples po plaży - nikt to nie obchodzi, ale jak dostaniesz ataku serca, też nikt się nie zainteresuje. Nie są to napewno odkrywcze refleksje, ale proszę zrozumieć, że zasięg moich podróży do tej pory wyznaczał pakt jałtański. Dobro i zło, miłość i obojętność, ulica i elitarne szkoły - trochę mnie to zadziwiło. A poza tym: nie ma tam samych milionerów - raczej się ich nie spotyka. Większość żyje przeciętnie, co nie znaczy biednie, oszczędzając gdzie może. Nikt nie rozdaje pieniędzy na ulicy, więc niech poczują się lepiej ci, co zazdroszczą mi wyjazdu. A ci, co zazdroszczą mi przeżyć estetycznych, niech wiedzą, że niewiele można przeżyć z kiepską francuszczyzną. Więc do języków obcych: gawarita inastrannym jazykom.

GLOBTROTER

Stare dokumenty

1867 11 28

Wielbniemu Węg. księdzu plebanowi
Janu Szardeli w Symbartiu

Do urzędzenia spisów, powołanych (do obowiązku sta-
wania do wojska na rok 1868) w pierwszej klasie wie-
ku, urodzonych w roku 1847 z młodszych, - potrzebny
jest wyciąg metrykalny, według zasad P^l 7^o instancji
prowizorycznej do wyłonienia ustawy o uzupełnieniu
wojska sporządzić się mający; c. k. Urząd powiatowy
wyrywa uprzejmie Wielbnego Węg. księdza plebana,
ażeby wyciąg zadany, osobno dla każdej gminy;
do parafii tamtejszej należącej, z uwzględnieniem
części iosi (Dobry, tamże należącej, i bez względu
czyli który z powołanych młodszych w r. 1847, -
sporządził, przy umarłych, Cozień, miesiąc i rok
zapadłej śmierci zanotował, i wyciąg ten, naj-
dalej do 5^o dniach Futaj nadeśłać do Urzędu
Potrzebne druki, w tym celu Wielbnemu Węg. księ-
dzu plebanowi pod f. (doreca się).

Dł. c. k. Urzędu powiatowego
Simanowa dnia 27. Listopada 1867.
C. k. Maciejuk powiatu

Wzrost. Wykazy odebrał
dnia 7. Grudnia 1867

Szczerze

NAGROBKI

Pazerny
Wszystko przywłaszczał sobie
innych puszczał z niczym
a teraz w grobie
leży i kwiczy



Pieniacz
Nie dawał ludziom spokoju
taka już z niego żyła
Po nim na placu boju
zostały: syf i mogiła



(SAT)

KURS KOMPUTEROWY

w zakresie podstawowych umiejętności obsługi komputerów klasy IBM oraz korzystania z popularnych programów użytkowych takich jak :

NORTON COMMANDER
EDYTORZY TEKSTOWE
ARKUSZ KALKULACYJNY

Kurs jest prowadzony w ciągu dwóch tygodni w wymiarze 24 godz. w pracowni komputerowej ZESPÓŁU SZKÓŁ W TYMBARKU.

Informacje o kursie można uzyskać :

w MUFCE ZHP w Tymbarku w godz. 900 - 1500

tel. 151

oraz w godz. 1900 - 2100

tel. 51

Zapisy w Mufce ZHP w Tymbarku - Rynek stara szkoła

O przyjęciu na kurs decyduje kolejność zgłoszeń.

KOMENDA MUFCA

KRONIKARSKIE

zapiski



* 14.07.91 - Ks. Józef Rybski odprawił polową mszę św. Na Łopieniu. Przybyli na nią członkowie koła terenowego PTTK w Tymbarku oraz miejscowa ludność.

* 22.08.91 - zarejestrowanie w Sądzie Wojewódzkim w Nowym Sączu Towarzystwa Miłośników Tymbarku.

* 02.09.91 - Odbyła Sesja Rady Gminy. Utworzono obwody głosowania w wyborach do parlamentu.

* 24.09.91 - Pierwsze Walne Zebranie Towarzystwa Miłośników Tymbarku. Wybrano Zarząd Towarzystwa w składzie: Adam Ociepka - Prezes Towarz. Stanisław Potoczny - wiceprezes Ewa Kowałczyk - Sekretarz Marek Mrózek - Skarbnik

* 25.09.91 - Sesja Rady Gminy. Uchwalono statut przedszkola samorządowego.

* 16.10.91 - Apel Jasnogórski. Modlitwy w intencji papieża Jana Pawła II, wspomnienie kolejnej rocznicy wyboru na Stolicę Piotrową. Mszę św. celebrował ks. bp. P. Bednarczyk, a kazanie wygłosił ks. prof. Stanisław Sojka - główny dyrektor Wydziału Duszpasterstwa w Tarnowie.

* 23.10.91 - Odbyło się spotkanie Klubu Inteligencji Katolickiej. Referat wygłosił ks. prof. Zbigniew Adamek nt. "Biblia w tłumaczeniu R. Bransztetera.

* 29-31.10.91 - W budynku remizy OSP w Tymbarku została przeprowadzona rejestracja przedpoborowych z terenu gminy Tymbark: roczniki 1973.

* 03.11.91 - Z okazji 30-lecia Koła Łowieckiego "Hubert" w Tymbarku oraz corocznych obchodów święta patrona myśliwych św. Huberta zorganizowana została uroczystość połączona z otwarciem i poświęceniem domku myśliwskiego. Na imprezę złożyły się msza św., polowanie oraz tradycyjny bigos przy ognisku.

Kołem łowieckim obecnie kieruje zarząd w składzie:

Stanisław Kronenberger - Prezes
Adam Kwiatkowski - Łowczy,
Andrzej Kosecki - Sekretarz,
Bogusław Pawłowski - Skarbnik.

* 11.11.91 - W rocznicę odzyskania

niepodległości odbyła się na Chyszówkach polowa msza św. z udziałem ks. bpa Piotra Bednarczyka i pośła Stanisława Rakoczego. Tymbark reprezentowali: Anna Sopata, Urszula Kronenberger, Marian Sopata, Ryszard Sobczak, Janusz i Piotr Sroka, Zenon Duchnik, Kazimierz Zborowski i inni.

* 12.11.91 - Rozpoczął pierwsze kursy Harcerski Ośrodek Edukacji Komputerowej przy Komendzie Hufca ZHP w Tymbarku. Zajęcia prowadzone są przez Adama Ociepkę i Jana Koniecznego.

* 13.11.91 - Kolejne spotkanie Klubu Inteligencji Katolickiej. Referat nt. "Nauka społeczna Kościoła w 100 rocznicę encykliki Rerum Novarum" wygłosił ks. prof. E. Kręzek.

* 19.11.91 - Przedstawiciele Komendy Rejonowej Straży Pożarnej w Limanowej dokonali na terenie gminy Tymbark kontroli stanu technicznego sprzętu pożarniczego, znajdującego się w podległych jednostkach OSP. Na wyróżnienie zasłużyły jednostki OSP w Tymbarku, Podkopienu i Słopniach Górnych.

* 29-30.11.91 - Odbyło się w Krakowie Sympozjum Prasy Lokalnej zorganizowane przez redakcję "Wspólnoty" i fundację Stefana Batorego w W-wie. "Głos Tymbarku" reprezentował redaktor Mieczysław Wawrzyniak.

* 09-10.12.91 - Odbył się konkurs na dyrektora Przedszkola Nr 1 w Tymbarku zorganizowany przez Urząd Gminy. Jedynym kandydatem była p. Anna Górka. Pani Anna Górka przejmuje obowiązki dyrektora z dniem 1 stycznia 1992 r.

Urszula Kronenberger

DYSKOTEKA

"U MARKA"

ZAPRASZA

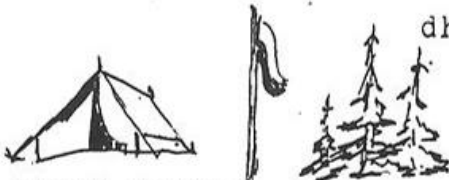
W SALI

KINA "PAPROĆ"

Na orlich szlakach



W dniach od 13 lipca do 6 sierpnia 1991 drużyna "Leśnych Skautów" z Tymbarku zorganizowała 3-tygodniowy biwak w Chyszówkach. Biwak ten odbył się w ramach NAL. Na jego początek i zakończenie przypadła zbiórka drużyny. Harcerze z 11 DH przyjeżdżali tu na biwak całymi zastępami i indywidualnie. Ich wypoczynek trwał po kilka dni. Harcerski wypoczynek to nie tylko wczasowanie, ale także czynna praca harcerska. Druhny i druhowie zaliczali tutaj wymagania na stopnie i sprawności. W tym czasie dh-na Beata Jarosz ze Skrzydlonej awansowała na instruktora wf w naszej drużynie. Harcerze zajmowali się także przygotowaniem polany pod pole namiotowe dla "Leśnych Skautów". Podczas trwania biwaku zaszczyliła nas swoją obecnością dh-na Komendantka, phm. Maria Wcisło.



MŁODY SKAUT

Idzie skaut po runie leśnym
grzebie kijem w prochu zielonym
chodzi skaut po trawie
zgubił pióro pawie.

Pewnie pióro upadło w staw
więc nad stawem stanął skaut
wtem nadchodzi harcerz polski
wnet zapyta gości:

powiedz mały skaucie nasz
co tu robisz w późny czas?

Szukam pióra kolorowego
chcę go zanieść na grób
wodza meżnego

Roberta Baden Powella
założyciela skautingu mego.

Rafał Cieślak, mł.
ze Skrzydlonej.

Od Redakcji

Dh. Rafał Cieślak jest członkiem
11 DH "Leśnych skautów" w Tymbarku.
Jako najmłodszy członek drużyny

w marcu 1991 r. rozpoczął kurs zastępowych i uzyskał patent zastępowego. Założył własny zastęp i prowadzi go do chwili obecnej. Od 24 sierpnia jest członkiem Rady Drużyny, a od 21 września kronikarzem drużyny. Zdobył stopień młodzika i otworzył próbę na stopień wywiadowcy. Od 20 października jest sekretarzem Rady Drużyny. Chodzi dopiero do VI klasy.

✦ 20-22.09.91 - W Jodłowniku odbył się "Start Harcerski '91" pod wodzą druha p.wd. Marka Mrózka. Harcerze z 11 DH "Leśnych Skautów" z Tymbarku zdobyli I miejsce i nagrodę w postaci kochera.

✦ 27.11.91 - W Szkole Podstawowej w Tymbarku z inicjatywy Hufca ZHP odbyły się "Andrzejki harcerskie" dla harcerzy i młodzieży szkolnej. Głównym organizatorem był dh. Paweł Mrózek, a pomagały mu druhny Anna Zborowska z Dobrej i Tamara Judka również z Dobrej.

✦ 23.11.91 - Na Chyszówkach odbyła się rocznicowa zbiórka 11 DH "Leśnych Skautów". Na biegu patrolowym dh. Lucjan Długosz ze Skrzydlonej przebył "próbę harcerza", a przy wieczornym kominku przyrzeczenie harcerskie złożyły dwie druhny: Anna Kawula i Bogumiła Surdziel.

✦ 07.12.91 - Hufiec zorganizował w Szkole Podstawowej w Tymbarku dla harcerzy i uczniów szkół podstawowych "konkurs recytatorski". Były nagrody. Pierwsze miejsce zdobyły zuchy z drużyny "Polnych Kwiatów" z Podkopia. Organizatorami byli: Paweł Mrózek, Anna Zborowska, Tamara Judka i Piotr Murzyn. (RED)

SPORT

Końcowe tabele po jesiennej rundzie rozgrywek o mistrzostwo klasy międzyokregowej i klasy "C" drużyn Klubu Sportowego "HARNAS" w Tymbarku:

KLASA MIĘDZYOKREGOWA

Ośme miejsce HARNAS I- 14 14 20-22

KLASA "C"

Drugie miejsce HARNAS II 7 11 27:8

Bramki dla KS "HARNAS II" zdobyli:

1. Gawron Ryszard - 8

2. Szewczyk Jan - 6

3. Leśniak Hubert - 4

4. Wiewiórka Krzysztof - 2

5. Wroński Ryszard, Czyrnek Piotr,

Stapiński Grzegorz i Drożdżak Stanisław po jednej bramce.



CHICHOTY

Belze buba

Ha! Redaktorku!

Zaczyna robić się wesoło. A byłem już trochę zaniepokojony, kiedy "Solidarność" przed kilku laty przyciskała naszych do muru. Ale w tym moja diabelska głowa, aby cało wyjść z opresji. Moja metoda polega na tym aby wszystkiemu, co wy nazywacie dobrem, stawiać opór. Gdy jednak sytuacja zaczyna być beznadziejna, wówczas zmieniam taktykę o 180 stopni i pcham w tym samym kierun-

ku, ale z taką gwałtownością, aby sprawę przepchać w drugą skrajność. Dla przykładu przypomnę, że gdy robotnicy w 80-tym roku zaczęli strajkować - przyznaję wpadłem w panikę, ale... - puściłem w ruch moją metodę. Włączyłem do akcji strajkowej esbeków i ormowców. Moi dzielni chłopcy /szkoleni, szkoleni, a jakże/ zadziałali tak sprawnie, że wkrótce "solidarnościowcom" te strajki bokiem wyszły. Sam Lechu musiał, che, che, jeździć po kraju "gasić pożary". A kiedy zaczęli domagać się "okrągłego Stołu", to im z Kiszczakiem taki "stół" zafundowaliśmy, że do dzisiaj szarpia ich torsje, chi, chi, chi. Całe piekło sikało ze śmiechu, kiedy kleciliśmy im tzw. sejm kontraktowy. Już po dwóch latach tak im zmierzł ten libacyjny sejm, że niby nie-demokratyczny i zachciało im się nowych zmian. Zaczęli od ataków na moją partię-przodującą siłę narodu! Podnieśli wrzask, że jedna partia, to mało. Chcecie więcej partii? No, to macie. Zrobiłem im ponad setkę partyjek. Niech sobie teraz tworzą nowy sejm, che, che. Napędziłem im tyle śmiecia na listy wyborcze, że nawet nie zauważyli, że ci, co powinni siedzieć na ławie oskarżonych, siedzą teraz na ławie sejmowej, chi, chi, chi.

Belzebub.

PODZIĘKOWANIA

Na potrzeby "Głosu Tymbarku" ofiarowali:

Stanisław Przybylski	- 20.000.-	Julia Wiktorska	10.000.-
ks. Józef Wałaszek	- 20.000.-	Dyskoteka "Marka"	50.000.-
Anna Górka	- 10.000.-	Helena Malarz	10.000.-
Władysława Natanek	- 20.000.-	Józef Kubatek	50.000.-
Komitet Telefoniz. PZPÓW	- 20.000.-	Stanisław Potoczny	20.000.-
Adam Lachcik	- 20.000.-	Antoni Łomzik	10.000.-

GŁOS TYMBARKU

Kwartalnik "Głos Tymbarku" redaguje zespół pod kierownictwem Wawrzyniaka Mieczysława.

Redaktor Techniczny:

Robert Nowak

Szata graficzna:

Barbara Batko, Maria Wcisło, Barbara Buczek
Agnieszka Kordeczka.

Członkowie zespołu redakcyjnego: Ryszard Sobczak, ks. Józef Wałaszek, Marian Sopata, Tomasz Atlas, Tomasz Krzyżak, Cecylia Puto, Małgorzata Górka, Małgorzata Zborowska.

Wydawca kwartalnika: Fundacja Rozwoju Gminy Tymbark w Tymbarku

Powielono w Urzędzie Gminy w Tymbarku w ilości 100 szt.

Adres Redakcji: Kwartalnik "Głos Tymbarku", ul. Rynek 95, 34-650, Tymbark

Dla kolekcjonerów "GŁOSU TYMBARKU" zaległe numery są do nabycia w Redakcji.